

# GAZETA POLSKA



**WARUNKI PRENUMERATY:**  
 W Brazylii 14\$000, do Argentyny 6 pezów, do Ameryki Północnej i do Europy 3 dolary.  
 Numer pojedynczy 400 rejsów.  
**WARUNKI OGŁOSZENI:**  
 Długość ogłoszenia do 3 cm. wysokości (jeden łam) 3\$000, 2 razy 5\$000, 3 razy 7\$000, 6 razy 12\$000. Wszelkie ogłoszenia po 600 rejsów (urzędowe 1\$000) za 1 cm. jednolam. W tekście 100 proc. drożej. Wzrost ogł. 50 proc. niższy Ogłosz. tylko za gotówkę.

**ADRES dla LISTOW i PRZESYŁEK POCZTOWYCH**  
 Gazeta Polska, Curitiba - Parana, Caixa Postal B  
 Pieniądże należy wysłać tylko pocztą jako „Vale Postal” i „Carta com Valor”, lub też za pośrednictwem banków (Do listów awizacyjnych a nawet rejestrowanych pieniędzy służyć nie wolno)  
**REDAKCJA i ADMINISTRACJA**  
 mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo No. 8.  
 [blisko Uniwersytetu Parańskiego].  
 Gazeta wychodzi raz na tydzień, zawsze w środę.  
 Wydawca: Franciszek Wochnik.  
 Redaktor: Ignacy Sklarski

nr. 51

Kurytyba, Sroda dnia 19 Grudnia 1928

Bok XXXVII

## Kandydat polityczny w stolicy Sowiecie.

W najbliższym czasie moskiewska policja kryminalna poddana będzie gruntownej reorganizacji, gdyż dnia ołbrzymia kradzież futer i wiewiórek, dokonanych w nieznanym odległości od ratusza i siedziby moskiewskiej organizacji komunistycznej, rzucił niezbyt pochlebny światło na sowiecki urząd kryminalny.  
 Stwierdzono mianowicie, iż przed paru laty na konferencji przedstawicieli kruszywa złodziejskiego z polskiego miasta zostało podzielone na dwie strony. Pierwsza strona, w której znajdowały się mieszkania przydelegatów partii komunistycznej oraz członków rządu, została uznana za nielegalną. Jeżeli w strefie tej zastrzelono w porze nocnej apasza, któremu udało się uciec z ręką z urzędniczej policji kryminalnej w drugiej strefie, natychmiast schwymano go i przesadzano w więzieniu.  
 Natomiast w drugiej strefie wiadomości były na porządku dziennym przyczynała się do tego m. in. dziewczyna, w którą zaopatrzyć się było można również w niedzielę przy pomocy usłużnych urzędników, którzy w odpowiednim wynagrodzeniem pomagali do przekroczenia ustawy alkoholowej.  
 Rząd sowiecki długo tolerował tę sytuację i zareagował dopiero wówczas, gdy państwowe biuro sprzedawczy futer zostało ograbione na kwotę 100 tys. rb.  
 Jeden ze współpracowników moskiewskiej „Prawdy”, oficjalnego organu komunistów, w następującej formie opisuje to wydarzenie:

Policja wypuściła złodziejkę na wolność, przestrzegając ją tylko, aby w przyszłości dom ten pozostawiła w spokoju.  
 „Niema sensu być biurokrata — oświadczył komisarz policyjny przewodniczącemu sowieckiemu domowemu — przecież ona kradła tylko własność prywatną”.  
 Po tygodniu portjer tegoż domu zauważył w piwnicy stos gruzów i kamieni. Ponieważ było to mu podejrzane, zawiadomił o tem policję. Po trzech godzinach zjawili się niepozorni funkcjonariusze urzędu kryminalnego, obejrzał piwnicę i oświadczył: „O co wam właściwie chodzi. Przecież to tylko kupa śmieci”. Portjer odpowiedział, że w domu nic się nie buduje i że prawdopodobnie jakaś szajka złoczyńców przygotowuje podziemne przejście. Urzędnik policyjny polecił portjerowi uprzątnąć gruzy i na tem zakończył swe urządowanie. Nazajutrz dozorca zauważył, że ilość gruzu znacznie się powiększyła i spostrzeżenie to zakomunikował natychmiast urzędowi policyjnemu. Tym razem zjawili się wiceprezydent policji kryminalnej w towarzystwie dwóch policjantów, aby zaarrestować sowieckie domy za fałszywe zaalarmowanie policji. Sowiec jednakże oświadczył, że w podłodze znajduje się otwór i że prawdopodobnie złodzieje przygotowują przejście do sąsiedniej piwnicy.  
 „Głupstwo!” oświadczył krótko dygnitarz policyjny i opuścił zagrożony dom.  
 Następnego dnia wpłynęło do policji doniesienie państwowego tow. handlowego, że w jego składzie futer, urządzonym w piwnicy, dokonano kradzieży z włamaniem na kwotę 100 tys. rb.  
 Poćwiartowała do odpowiedzialności policja tłumaczyła się, że posiadała do dyspozycji tylko 280 urzędników kryminalnych, którzy w ciągu ostatnich sześciu miesięcy musieli interwenjować w 5.200 wypadkach, przeprowadzić 14 tys. aresztowań, odtransportować do miejsca urodzenia 2 tys. osób oraz zasądzić na kary wolnościowe jeszcze większą liczbę przestępców.  
 Mimo tej rzeczywistości ciężkiej pracy — kończy „Prawda” — powyższy wypadek stwierdza dobitnie, że moskiewska policja kryminalna pozostawia bardzo wiele do życzenia.

za Komisja ma zająć się zalesieniem lasów wyrębanych, druga — wyrębem lasów, trzecia — transportem drzewa, czwarta — sprawami finansowymi, a piąta — zjednoczeniem całej akcji i ułożeniem konwencji.

**P. JAN GRABSKI**, były prezes stowarzyszenia studentów polskich „Sarmacji” po ukończeniu Wydziału prawnego na tutejszym Uniwersytecie, otrzymał dnia 12 bm. tytuł doktora prawa. — Gratulujemy.

**TEATR EGZOTYCZNY**, zorganizowany przez artystę dramatycznego p. Tadeusza Morozowicza z brazylijskich murzynów mówiących po polsku, wyjedzie w kwietniu przyszłego roku do Polski, gdzie dać będzie przedstawienia teatralne w języku polskim we wszystkich większych miastach. Szutki teatralne dla tego teatru murzyńskiego przygotowuje p. Wł. Wójcik.

Teatr egzotyczny oprócz przedstawień scenicznych, których ma dać około 200, zajmować się będzie także propagandą brazylijskich firm handlowych i ułatwieniem stosunków handlowych między Polską i Brazylią.

Pierwsze swe przedstawienia w Polsce Teatr egzotyczny dać będzie w Poznaniu podczas Powszechnej Wystawy Krajowej.

**PARAŃSKI KLUB FOOTBALLISTÓW**, po zwycięstwie odniesionym nad footballistami stanu Parã, stanął dnia 9 bm. do walki o mistrzostwo z Klubem Footballistów w Rio de Janeiro. Po dwugodzinnej, ciężkiej walce został zwyciężony przez rioskich sportowców, którzy podobno nie bardzo prawidłowo zachowywali się w czasie walki, ale zatrzymał swe mistrzostwo w Poludniowej Brazylii i wice-mistrzostwo w całej Brazylii.

Do Kurytyby powrócił dn. 13 bm. powitany entuzjastycznie na dworcu kolejowym przez tysiączną publiczność i przedstawicielstwa sportowe.

## Parana

**SLADY POTWORNEJ ZBRODNI.** Dnia 1 bm. robotnicy fazendy „Princesa do Parana” w Jacarésinho, którzy palili rosę pod uprawę kawy, znaleźli przypadkowo do połowy tylko zakopane zwłoki człowieka, z odciętą głową, znajdujące się już w stanie zupełnego rozkładu. Zawiadomiona o tym fakcie policja zjawiała się natychmiast na miejscu i rozpoczęła śledztwo, które wykryło, że znalezione zwłoki należą do kolonisty Jana Venancio, zamieszkałego w S. Jeronymo, który niedawno udał się na fazendę „Princesa do Parana”, gdzie miał odebrać kwotę 500\$000, która mu dłużnym był robotnik tej fazendy Antonio Jakób, i od tego czasu znikł bez wieści. Śledztwo policyjne wykryło następnie, że Venancio przemocował u swego dłużnika, Antonia Jakóba który go podczas snu zamordował, odcinając mu głowę nożem, aby go obrabować i następnie zwłoki zakopał w miejscu, gdzie je przypadkowo znaleźiono.

Morderca Antonio Jacob, znany także pod nazwiskiem Antonio Ma-

ria Mattoso, dowiedziawszy się o znalezieniu zwłok Jana Venancio, znikł i dotychczas nie został ujęty.

**POŻAR W PONTA GROSSIE** Dnia 12 bm. po północy wybuchł przy ul. Italcoca pożar w budynku, w którym się znajduje Hotel Riograndense. Pożar powstał w kuchni i w krótkim czasie objął cały budynek, z którego mimo wysiłków Straży pożarnej pozostały tylko ściany. Wiele mebli hotelowych zdołano uratować. Pożar zlokalizowano.

**WYPADŁ ZE STATKU I UTONIŁ SIĘ.** Podczas podróży na rzece w statkiem „S. João” wypadł z pokładu w pobliżu miejscowości Butia, w municypjum Rio Negro, jeden z członków załogi tego statku, niejaki Brasilio Barbosa, i utonął. Zwłoki jego odnaleziono i wydobyto z rzeki w kilka godzin później.

**MORDERSTWO W RIO DAS ALMAS.** Dnia 1 bm. w miejscowości Rio das Almas, położonej w pobliżu stacji kolejowej Teixeira Soares, rozegrała się krwawa scena, której ofiarą padł jeden z pracowników kolejowych.

Dnia tego rozmawiali, a właściwie kłócili się ze sobą maszynista i jeden ze służby kolejowej, Funkcjonariusz kolejowy Abilio Mansani, który znajdował się w pobliżu, przystąpił do nich, aby ich pogodzić, w chwili jednak, gdy się do nich zbliżył, otrzymał pchnięcie fakoniem przez kłócaącego się z maszynistą pracownikiem kolejowym i padł martwy na ziemię. Maszynista został także raniony. Zbrodnia rza uwięziono, a zwłoki zamordowanego Abilia odwieziono do Ponta Grossa, gdzie mieszkają jego rodzice.

## Sao Paulo

**ZAKOCHAŁ SIĘ WE WLASNEJ SIOSTRZE.** Donoszą ze São Paulo, że włoski José Russo, sprzedający bilety loteryjne, zakochał się we własnej siostrze, 17 letniej dziewczynie, uwiódł ją i aby żyć z nią jak ze żoną, opuścił własną żonę i uciekł z nią do Kurytyby. Potworna para kazirodców została wkrótce odnaleziona w Kurytybie, uwięziona i odstawiona z powrotem do S. Paulo.

Gdy stanęli przed władzą policyjną, siostra uwiędziona przez brata, i przez tegoż pouczona zeznała, że uwiódł ją jej własny ojciec i gdy się dowiedziała, że ma być umieszczona w zakładzie dla małych letnich, schroniła się do brata, i zrobiła wszystko, aby tylko dał jej opiekę.

Wkrótce jednak, wzięta w krzyżowe pytania, przyznała się z płaczem, że jest bardzo zakochana w swym bracie.

Brata-kazirodcę uwięziono, a jego małą siostrę kochankę umieszczono w schronisku dla sierot.

## Rio de Janeiro

**BYŁY PREZYDENT REPUBLIKI,** Dr. Arthur Bernardes, po długiej bytności w Europie, powrócił do Rio de Janeiro na okręcie „Alcantara” z końcem bieżącego miesiąca.

## Prosimy

naszych szanownych agentów przyjaciół i wogóle wszystkich czytelników  
 wykorzystając ostatnie dni przed Nowym Rokiem do intensywnej agitacji za „Gazetą Polską” i  
**zjednać nam nowych prenumeratorów**

Zaznaczamy jednak najwyraźniej, że zapisujemy teraz tylko takich nowych prenumeratorów, którzy równocześnie z zamówieniem gazety nadesłają należność z góry t. j. 14\$000 za cały rok 1929 lub 7\$000 za pierwsze półrocze. — Pieniądże mogą być złożone także u naszych P. T. agentów. — Na kredyt gazety żadną miarą wysłać nie możemy. — Nie chodzi tu wyłącznie o brak zaufania z naszej strony do poszczególnych prenumeratorów, lecz przede wszystkim o trudności finansowe, które nas zmuszają do tego żądania.

Po Nowym Roku zaczęliśmy w gazecie drukować

## nową powieść

która jest tak bardzo ciekawą, że musiano ją tłumaczyć prawie na wszystkie cywilizowane języki świata: Będzie to powieść, jakiej żądają czytelnicy. **ZAJMUJĄCA I PORYWAJĄCA DO UTRATY TCHU.**

Kto nie chce zostać bez gazety niech uścił prenumeratę z góry i na czas, ażeby nie nastąpiła przerwa w przesyłce. **POZNIJ NIE BĘDIEMY DOSTARCZALI ZALEGEŁCH NUMERÓW Z POCZĄTKIEM TEJ POWIEŚCI.**

Zwracamy się także do wszystkich naszych starych czytelników, i prosimy ich, ażeby swe zaufanie, przywiązanie i życzliwość okazali nam także w Nowym Roku 1929. Ktokolwiek ma jeszcze jakie **STARE RACHUNKI DO WYROWNIANIA**, niech je ureguluje jaknajprędzej razem z prenumeratą na r. 1929 — bo do wydawania gazety potrzeba dużo pieniędzy, a tambardziejże do jej powiększenia i ulepszenia.

**AMBASADOR MEKSYKAŃSKI PRZY RZĄDZIE BRAZYLIJSKIM** generał Ortiz Rubio, został mianowany meksykańskim ministrem spraw wewnętrznych, i aby objąć nowe stanowisko opuścił Rio de Janeiro dnia 5 bm. i okrętem „American Legion” powrócił do Szej Ojczyzny.

**ZABITY PRZEZ AUTOMOBIL.** Donoszą z Rio de Janeiro, że dn. 10 bm. przechodząc ulicę Dias Cruz został przejechany i zabity przez nadjeżdżający automobil portugalski, 74 letni kapitalista, p. José Gaulart de Macedo. Jedno z kół przejechało mu przez głowę, łamiąc ją i powodując śmierć natychmiastową.

**NOWY WYNALEZEK SANTOSA DUMONTA.** Znany brazylijski wynalazca aeroplanowy, Santos Dumont, zwany ojcem lotnictwa, wynalazł aparat „Transformador Marciano”, przy pomocy którego ułatwione będzie wejście na najwyższe szczyty gór, przy bardzo małym wysiłku.

Nowo wynaleziony aparat oparty jest na elektroterapii. Człowiek uzbrojony w taki aparat może przejść najwyższe góry francuskie — powiada Santos Dumont, — nawet takie, które najłatwiej alpinistów zdoleją przejść dopiero po wielu przystankach. Człowiek mający na sobie „Transformador Marciano” dosięgnie je tak lekko, jakby szedł przez równinę.

„Transformador Marciano” jest

## KRONIKA KRAJOWA

### Kurytyba.

**WYWÓZ HERWY MATTE WOLNIONY OD PODATKU STANOWEGO.** P. Prezydent stanu Dr. Affonso de Camargo podpisał dekret, mocą którego wolny jest od podatku stanowego przez cały rok eksport herwy matte, wywożonej na rynki krajowe i przeznaczonej od użytku w kraju, produkowanej w typach ustalonych przez Stanowy Instytut dla herwy matte.

**INSTYTUT HERWY MATTE** zwraca uwagę producentów i kupujących herwy matte w stanie Parana na ustawę, która zakazuje eksportu herwy do 31 maja br. przywołując ich do ścisłego przestrzegania tej ustawy.

**KONGRES PRZEMYSŁOWCÓW I KUPCÓW DRZEWA.** (Congresso de Madeiros) został otwarty w Kurytybie dnia 8 bm. w obecności Prezydenta St. nu P. Dra. Alfonsa de Camargo, Sekre-

tarza Skarbu Dra. Lysimaco Costa, dyrektora Kompanji kolejowej S. Paulo - Rio Grande, Prezesa Izby Handlowej, Dyrektora Syndykatu Drzewa Brazylijskiego i Dyrektora Departamentu Rolnictwa.

P. Prezydent stanu w wygłoszonej mowie zwrócił uwagę na potrzebę założenia instytucji, któraby wspomagała rząd swoją współpracą w jego dążeniach ekonomicznych, a szczególnie w konserwowaniu lasów, zalesieniu jego wyrobów, uregulowania czasu wyrębu lasów, podniesienia przemysłu i handlu drzewnego, ustalenia warunków i typów dla eksportacji, otwarcia Giełdy Centralnej dla drzewa w stolicy i Kasy Likwidacyjnej dla klasyfikacji drzewa i gwarancji operacji, i wreszcie utworzenia konwencji stanowej lub międzynarodowej dla uregulowania handlu drzewnego przez ustalenie cen kupna i sprzedaży.

P. Prezydent stanu zakończając swą mowę zapewnił Kongressowi pomoc rządu dla jego postanowień. Kongres ustanowił 3 komisji, z których każda ma zająć się poszczególnymi postulatami. I tak pierw-

lo szpitala  
 nek sple  
 szpitalne  
 ialków.  
 umnsmi  
 nie mógł  
 gto mności  
 wymówki  
 ony:  
 o zapato  
 w kuryla  
 obięgi o  
 adomię o  
 warszaw  
 mpos  
 ntysta  
 71  
 dniu  
 ro ysk  
 dawnej.  
 pani po.  
 służąca,  
 mlodej.  
 yskim  
 Genalv.s  
 u.  
 tek podg.  
 s.wa ja  
 Fofskiej  
 anczora”.  
 wdziczo  
 u tych ty.  
 ych, który  
 s nie zna  
 jakie daje  
 Moja sio  
 any „strup  
 mnie ksz  
 nędzy, wy  
 omaito le  
 na pudełka  
 ansora” zo  
 Mój wycho  
 pokryty na  
 owami, że  
 niego. Uży  
 skuteczn e  
 eszek paf  
 e wyłec  
 wyrażam  
 wdzięczność  
 mego listu  
 wny zna.  
 delle  
 14, rua Af.  
 Mówi się po polsku  
 ych  
 p.  
 la Silva  
 ka  
 3  
 edo  
 bieco

136

czynny przy wszystkich ruchach anatomicznych człowieka. i udziela muskułom jego potrzebnej siły i energii.

Interesujący rzeczywistie wynalazek. Przy pomocy tego aparatu będziemy może mogli w niedługim czasie latać w powietrzu, jak ptaszki.

Rio Grande do Sul TRAGICZNY WYPADEK AU TOMOBILOWY. Z miasta Bagé donoszą, że automobil kierowany przez szofera a Telma Leala i wiozący pp. Paula Paixão i Zcę de Oliveira, wpadł w biegu na przedmieściu Santa Thereza na drzewo eucaliptus. Następną tego wypadku było bardzo smutne. Zeo Oliveira wyrzucony z auta, zabił się na miejscu, Paulo Paixão został bardzo ciężko na ciele uszkodzony i życie jego jest poważnie zagrożone. Ciężko potłuczony został także szofer Telmo Leal. Przyczyną tego tragicznego wypadku nieznane.

PODWYŻSZE NIJE DJET DLA DEPUTOWANYCH MIESZKAJĄCYCH POZA STOLICĄ STANU. Assembla dos Representantes zatwierdziła projekt ustawy, na mocy której deputowani stanowi zamieszkałi poza stolicą stanu otrzymają, oprócz diet dziennych w kwocie 100\$000, dodatek na kosztą podróży, który ustalony będzie stosownie do odległości od stolicy stanu miejscowości, w której dany deputowany ma swoją rezydencję.

Matto Grosso WYKRYTO NOWE POKŁADY ZŁOTA. Z Cuyaba, stolicy stanu Matto Grosso donoszą, że w pobliżu miasteczka Aquidauana wykryto bardzo bogatą mine złota.

Parahyba do Norte POSZANOWANIE PRAWA MNIEJSZOSCI. Donoszą z Parahyby miast, że prezydent stanu Parahyba do Norte, Dr. João Pessoa, który jest zarazem szefem stanowej Partji Republikańskiej, wysłał okólnik do wszystkich szefów politycznych zalecając im, aby w każdym municypjum zarezerwowali przy wyborach stanowych 3 mandaty dla przedstawicieli mniejszości politycznych. Okólnik swój zakończył prezydent Pessoa temi słowy: „Zależy mi bardzo na tem, aby przy obecnych wyborach zostały zachowane dla elementów nienależących do naszej Partji, miejsca, które im przysnaje stanowe prawo wyborcze”. Piękny przykład uczciwości politycznej.

Argentyna BYŁY PREZYDENT REPUBLIKI ALVEAR, wyjechał dnia 15 bm. w towarzystwie swej małżonki do Europy, na pokładzie okrętu „Caparcona”.

IMPORT HERWY MATTE sprowadzonej do Argentyny w miesiącu listopadzie br. wynosił 5.897,648 kilogramów. Herwa ta pochodziła z Brazylii i Paragwaju.

USILOWANE OTRUCIE MINISTRA Prasa argentyńska w Buenos Aires umieściła przed kilku dniami sensacyjną wiadomość o usiłowanem otruciu ministra spraw wewnętrznych generała Dellepiane.

General zasłabił niespodzianie wkrótce po objęciu swego urzędu i choroba jego dała pole do pogłosek o przesileniu gabinetu. Okazało się później, że generalowi Dellepiane wysypywano systematycznie arsenik do herbaty, którą pijał zwykle w swoim biurze. Zapadł już raz na zdrowiu, ale nie przeplawiał do tego wielkiej wagi. W kilka dni później rozchorował się tak poważnie, że lekarze zmuszeni byli zrobić mu zastrzyki celem podtrzymania czynności serca. Obecnie minister wraca do zdrowia.

Zarządono surowe śledztwo, które niezawodnie wykryje trucieleli. Muszą oni znajdować się w gmachu ministerstwa, gdzie już aresztowano kilka podejrzanych osób.

TRAGEDJA MAŁŻENSKA. W mieszkaniu małżonków Juana i Luizy

Rosito rozegrał się przed kilku dniami ponury dramat.

Po dziesięcioletnim (szczęśliwym) pożyciu małżeńskim Juan Rosito zastrzelił dnia 1 bm. swoją żonę Luizę, a następnie sobie życie odebrał.

Przyczyną tej tragedji miała być choroba, na którą Juan dawniej cierpił i która teraz gwałtownie się odnowiła.

Stratę rodziców oplakuje dwoje dzieci w wieku 4 i 8 lat.

PRZECIWO OGRANICZENIU PRODUKCJI CUKRU. Komisja plantatorów trzciny cukrowej w Tucuman była dnia 1 bm. przyjęła na audjencji przez prezydenta Republiki p. Irigoyena, któremu przedłożyła memoriał, przedstawiający straty, jakie im wyrządziło ograniczenie produkcji trzciny cukrowej, zarządzone przez rząd celem uniknięcia nadmiaru produkcji.

Plantatorzy ci twierdzą, że ograniczenie produkcji trzciny cukrowej wyrządza im stratę 35 proc. wszystkich zbiorów kawy.

CYKLON W YAQUILLO. Dnia 7 bm. w nocy przeleciał straszny cyklon nad miejscowością Yaquillo, wyrządzając wielkie szkody w plantacjach i w budynkach. Cyklon ponadto spowodował śmierć 4-ch osób i poranienia u wielu innych.

NOWO OBRANY PREZYDENT STANOW ZJEDNOCZONYCH. p. Herbert Hoover przybył do Buenos Aires dnia 13 bm. powitany na okęcie przez Prezydenta Republiki i przedstawicieli władz. Argentyna a względnie jej rząd, zgotowali mu wspaniałe przyjęcie. Prezydent Hoover zabawi w Buenos Aires trzy do czterech dni poczem wyjedzie do Montevideo.

Syfilis! Reumatyzm ELIXIR „914”

Używając go zauważa się po kilku dniach:

- 1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących, etc. 3) Zniknięcie zupełne REUMATYZMU, bólów w kościach i bólu głowy. 4) Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis. 5) Łoładek i kiszki w doskonałym stanie bo „Elixir 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu.

TELEGRAMY z całego świata

POLSKA. — W Warszawie uwięziono dn. 9 bm. 60 osób oskarżonych o podłożenie przed kilku dniami bomb dynamitowych w różnych redakcjach pism we Lwowie i Krakowie.

LITWA. — Donoszą z Kowna, że litewski prezes ministrów Waldemaras, odpowiadając dziennikarzom na zadawane mu przez nich zapytania, oświadczył, że Litwa nie zgodzi się, aby komisja rzeczoznawców Ligi Narodów miała wdrożyć śledztwo w sprawie zatargu polsko-litewskiego.

Najwyższy Trybunał Wojenny w Kownie skazał na karę śmierci panią Chodos, córkę radcy komunalnego, za należenie do organizacji komunistycznej.

ŁOTWA. — Z Rygi donoszą, że w redakcji komunistycznego dziennika „Nowa Straż” policja skonfiskowała cały materiał, a redaktorów i zecerów tego pisma wydalila z granic Łotwy. Oprócz tego władze policyjne uwięziły wielu agitatorów komunistycznych i skonfiskowały wielką ilość ulotek podburzających, nadesłanych do Łotwy przez Komintern w Moskwie.

ROSJA. — Donoszą z Moskwy, że przy najbliższej dyskusji nad budżetem będzie przedstawiony projekt zakazujący używania trunków alkoholowych, a szczególnie wódki, która czwartą część narodu rosyjskiego zamienia w zbrodniarzy.

W teatrze „Alkazar” w Hamburgu policja wykryła, że między baletnicami rosyjskimi tego teatru

znajduje się 30 letnia córka osławionego popa Raspustina, Marja Rasputin, a wraz z nią także księża Hadji Murad, były adiutant cara Mikołaja II, Marja Rasputin występuje pod pseudonimem „Gregorówna”.

Korespondent angielskiego dziennika „Daily Mail” w Warszawie informuje, że dnia 12 bm. przyszło w pobliżu Olkowice do walki między wojskami sowieckimi i powstańcami białoruskimi. Zginęło wielu żołnierzy sowieckich i powstańców.

FRANCJA. — Z Paryża donoszą, że w wiosce Velenzole w Alpach Niższych, w pewnym domu, położonym na końcu wsi, została wymordowana cała rodzina, złożona z męża, żony, dwojga dzieci i służącej. — Przyczyną tej okrutnej zbrodni miał być rabunek.

Donoszą z Paryża, że deputowany Dr. Pinard przedstawił Izbie Deputowanych projekt ustawy, na mocy której wstępujący w związek małżeński będą w przyszłości obowiązani przedkładać władzom świadectwo zdrowia, aby w ten sposób przeszkodzić przyjęciu na świat dzieci niezdrowych, z chorobami dziedzicznymi po chorych rodzicach.

Podobno tego rodzaju zabezpieczenia istnieją już w Holandji, Austrii, Anglii i Niemczech, jednak nie są one zdolne zmusić młodzieńca lub pannę do poddania się egzaminowi przedślubnemu. Dr. Toulouse twierdzi, że i we Francji takie prawo napotkałoby na wielkie trudności.

W Afryce francuskiej grupą powstańców napadła na 30 auto mobilów wojskowych, przejeżdżających przez posiadłości francuskie. Atak miał miejsce dnia 8 bm. w okolicy miejscowości Colomb-Bechar. Komendant francuskiej karawany wojskowej, pułkownik Clacery, jakoteż dwaj kapitanowie i jeden sierżant zginęli w walce z powstańcami, trzech żołnierzy odniosło ciężkie rany, a jeden zniknął bez śladu. Na miejsce walki wyjechał generalny gubernator i general Naulen.

Zabity pułkownik Clacery, w tym samym dniu, w którym zginął od kuli powstańców, został zmieniany generałem. Co za ironja losu?

Z miejscowości Vassy położonej w Haut-Marne, donoszą, że z cyrku, który jechał do tej miejscowości, uciekły dn. 12 bm. dwa lwy i 3 wilki, z powodu polamania się klatki. Dzikie te zwierzęta udały się do wsi Dipne, której przerażeni mieszkańcy poukrywali się w domach, a stamtąd do pobliskiego lasu. Pogromcy zwierząt udało się przy pomocy wieśniaków, schwytać oba lwy, zaś policja urządziła oblławę na wilki.

WŁOCHY. — Z Genui donoszą, że został w tamtejszym porcie spuszczone na morze potężny okręt wojenny, lowca torpedów „Lucca Taricco”. Uroczystość ta odbyła się z wielką pompą. (A równocześnie podpisują państwa pakt przeciwwojenny Kelloga. P. R.)

Wieża kościoła św. Ambrozego w Medjolanie grozi zawaleniem się. Zbadanie i potrzebne reparacje powierzono budowniczemu Zacchiemu.

Dnia 7 kwietnia 1929 r. ma być w pałacu rządowym umieszczona tabliczka pamiątkowa ku uczczeniu Amundsen, który bawiąc w dniu tym przed kilku laty w pałacu rządowym objawił chęć odwiedzenia Mussoliniego. Przyjęty na specjalnej audjencji przez prezesa ministrów przedstawił mu projekt ekspedycji do bieguna północnego, w której wzięły udział także Włochy.

W tym samym dniu odbędzie się także w Norwegii uroczyste nabożeństwo za spójność duszy Amundsen.

Przedsiębiorstwo z Carrary, eksploatujące marmur z tej miejscowości, w dowód wdzięczności za pomoc finansową ofiarowaną mu przez rząd, postanowiło ofiarować Mussoliniemu ogromny blok tego

FAZENDE 80 ALKIEROW za 5\$000 można otrzymać, mając bilet WIELKIEJ LOTERJI NA DO CHOD FUNDUSZU NAUCZYCIELSKIEJ KASY LME-RYTALNEJ. Do nabycia po parafjach, u pp. nauczycieli i w towarzystwach Z miejscowości, w których nie można dostać biletów, można nadsyłać pieniądze pod adresem: PIOTR NOWACKI Caixa postal, 204 CURITYBA, Parana Po otrzymaniu odpowiedniej sumy następną pocztą wysłane zostaną bilety. — Bilet tylko 5\$000.

marmuru, który ma być umieszczony na placu, gdzie mieści się Stadium Narodowe „Balilla”.

Blok ten, wyszukany z wielką trudnością, ma wysokości 19 metrów i 3 metry w obwodzie i waży 300 ton. Przywóz jego do Rzymu połączony był z olbrzymimi trudnościami.

Donoszą z Rzymu, że w miejscowości Lanciano oberwała się z góry Monte Penna ogromna skała, stoczyła się do doliny i zniszczyła 10 domów w wiosce Santa Maria, zabijając jedno dziecko i raniąc ciężko wiele innych osób.

CZECHOSŁOWACJA. Donoszą z Pragi, że podczas rozprawy karnej w sprawie zamordowania postea albańskiego przy rządzie czechosłowackim, Thenabeca, do sądownego mordercy zbliżył się jakiś nieznajomy, który z trudem przebiegał się przez nagromadzoną publiczność, i celnym strzałem z rewolweru zabił go na miejscu.

Uwięziony natychmiast, nieznanomy ten oświadczył, że był niedługo służącym brata postea Thenabeca, nie chciał jednak wyznać, co go skłoniło do zabicia mordercy Thenabeca. Thenabec był szwagrem obecnego króla albańskiego, Zogu.

CHILI. — Donoszą z Santiago, że w pobliżu miejscowości Lique, na przeciw Pataque, zderzyły się gwałtownie dwa parowce chilijskie „America” i „Quinteros”, powodując śmierć trzech marynarzy. Piętnastu marynarzy nie odzyskali. Przyczyną katastrofy była gęsta mgła.

NIEMCY. — Berlińska Rada Federalna zatwierdziła dodatkowy budżet za rok 1928, w związku z podniesieniem do kategorii ambasad obecnych poselstw niemieckich w Brazylii i Argentynie.

STANY ZJEDNOCZONE. — Z Waszyngtonu donoszą, że Włochy Filipiny odwiedzone były znowu ogromnym orkanem, podczas którego, według informacji gubernatora Stinsona, zginęło przeszło 200 osób.

ANGLJA. — Ostatnie wiadomości nadesłane z Londynu donoszą, że stan zdrowia króla Jerzego V NIE JEST ZADOWALNIAJĄCY. Następcą tronu i księżę Gloucester, brat jego, powrócił już do Londynu.

AFGANISTAN. — Z Kabulu donoszą, że w całym Afganistanie panują niezadowolone i zaburzenia z powodu wprowadzenia cywilizacji europejskiej przez obecnego zeuropeizowanego króla. Dnia 8 bm. aeroplany rządowe bombardowały grupy zbuntowanych afganczyków, w chwili gdy wojska rządowe otaczały je równocześnie ze wszystkich stron.

PARAGWAJ-BOLIWJA. — Z Buenos Aires donoszą, że w Assumpção, stolicy Paragwaju, krąży od kilku dni pogłoski o nowej ułtarczyce zbrojnej między patrolami granicznymi paragwajskimi i boliwijskimi w pobliżu forticy Galpon. — A tymczasem gabinety ministerjalne prawie wszystkich republik południowo amerykańskich pracują nad tem, aby nie dopuścić do wojny między temi dwoma państwami. — I prawdopodobnie do wojny nie dopuszczą.

Ostatnie wiadomości donoszą, że zatarg boliwijsko-paragwajski coraz więcej się zaostrza i że na granicy tych państw, na terytorjum Chaco, odbywają się coraz poważniejsze utarczki między wojskami Boliwji i Paragwaju. Zachodzi bar-

dzo poważna obawa, że mimo energiczne wysiłki wszystkich republik południowo amerykańskich, przyjdzie do wojny między Paragwajem i Boliwją. Wojna ta mogłaby spowodować wojnę południowo amerykańską, tak jak w roku 1914 mały na pozór zatarg austriacko-serbski wywołał straszną wojnę światową. Miejsmy nadzieję, że przedstawicielom dyplomatycznym państw południowo-amerykańskich, a także Lidze Narodów, do której oba w zatargu będące państwa należą, uda się w końcu pogodzić poważnione kraje i nie dopuścić do wojny, którą mogła spowodować nowy kataklizm dziejowy.

POLSKA. — Donoszą z Warszawy, że Sejm polski zatwierdził traktat handlowy i przyjaźni zawarty niedawno między Polską i Persją.

Z Paryża nadeszły wiadomości, że Polska żąda od Francji wydania prochów sławnego kompozytora polskiego Fryderyka Chopina (Szopena), aby je umieścić w Narodowym Panteonie (w grobach Zasłużonych) w Warszawie.

Francja sprzeciwia się temu, twierdząc, że Szopen przyjął narodowość francuską. (Żądania Polski są słuszne, bo Szopen urodził się w Polsce i zawsze uważał się za polaka. P. R.)

Z Lugano, gdzie obecnie odbywają się posiedzenia Rady Ligi Narodów, donoszą, że minister spraw zagranicznych Zaleski wygłosił na posiedzeniu dn. 15 bm. mowę, w której przedstawił antypolską działalność niemieckiego „Volksbundu” na polskim Górnym Śląsku, popierając swe oskarżenie cyframi i faktami, i dodając, że Polska spełniła wszystkie swoje zobowiązania względem mniejszości niemieckich, których położenie ekonomiczne stale się polepsza. Działalność „Volksbundu” — oświadczył minister Zaleski — podkopuje autorytet rządu polskiego i zagraża poważnie ogólnemu pokojowi.

Przeciw temu słusznemu oskarżeniu ministra Zaleskiego wystąpił niemiecki min. spraw zagranicznych, Stressemann i wygłosił energiczną, w niektórych miejscach gwałtowną obronę „Volksbundu”, który według Stressemanna opiekuje się mniejszościami, będącemi pod „jarzmem” obcych. (P. Stressemann zapomniał widocznie w świętym zapale, o przedstawianiu okrutnym polakom, znajdujących się pod prawdziwym jarzmem hakatystów niemieckich. P. R.)

Najbardziej cenione tytonie w Nowym Roku

nie osłagają żadnego skutku, jeżeli nie skorzystamy z okazji, jaka sama się następuje. Dnia 26 stycznia 1929 za 5\$000 otrzymamy 80 alkerów ziemi z pastwiskiem, lasem i do sadzenia, o 2 kilometry od stacji kolejowej, posiadacz biletu, którego liczba będzie się zgadzała z czterema cyframi końcowymi loterii federalnej z wymienionego dnia. Kupcie bilety iacie tem pomoc szkółom polskim, a wzmian możecie otrzymać majątek wartości 200.000\$000

Na święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok

Właściciel znanej, dobrej CUCIERNI „RIACHUELO”, POŁOŻONEJ PRZY ULICY RIACHUELO 293, zawiadamia Szan. Publiczność, że otrzymał na skład wprost z najlepszych fabryk WIELKI SORTYMENT DOSKONAŁYCH ARTYKUŁÓW na święta - Bożego Narodzenia i Nowy Rok, jako to czekoladę „Lacta”, pianiki i ozdobne cukierki do ustrojstwa choinki, świeże owoce i t. d. Przyjmuje zamówienia na wykonanie ościelanych ciast i konfitur wszelkiego rodzaju na czas świąteczny i zapewnienia sumienne wykonanie i punktualne dostarczenie. Właściciel: Antoni Ibner

Taje Do przelidy... W podkretny... niu w... czył, że... wielką... zgłosz... lów... wielk... pana... mu nis... dni pò... nownie... nadmie... wa obe... który p... i specj... Mówi... sko bu... wi du... najrych... Sekre... imieniu... człowie... parc u... dzie w... lew sze... many... dyrekt... nak w... zobaczy... skreśl... pismem... niedbal... nął raz... szy nie... mrukną... „Ani... kojnego... listy... chcieć... dwoma... z jego... siące in... „Stwie... dumal... wał tel... tal go... „Na... oddawc... „Na... panie d... zapewn... będzie... ławion... Na t... zjawil... zal się... nym ur... kowo... mał nie... również... ważniej... nowisku... nego r... wobec... go swy... pełnem... Pewn... ności dy... jechać... dowych... stwa z... warcia... wienia i... den z... który g... rektora... przeszk... gdzie w... korespo... cila nie... ongiś... wręczył... stwa. W... zał do... następu... „Mój... zego li... mnie, ab... dopom... rady bu... moje w... choć jed... tego nat... zucić z...

### Tajemnica polecającego listu.

Do biura jednego z największych przedsiębiorstw polskich zgłosił się młody człowiek z prośbą o przyjęcie go na stanowisko buchaltera. W poczekalni petenta przyjął sekretarz, który ze słodką miną za pewnił go o życzliwym rozpatrzeniu wniosku, lecz z góry zaznaczył, że konkurencja jest bardzo wielką, gdyż w ostatnim tygodniu zgłosiło się przeszło stu kandydatów. Usłyszywszy to młody człowiek polecił się łaskawiej pisać panu sekretarzowi i, skłoniwszy się mu nisko, opuścił pokój. W kilka dni później zjawił się jednak ponownie i zaraz na samym wstępie nadmieniał sekretarzowi, że przybywa obecnie z polecenia pana W., który przesyła dyrektorowi ukłony i specjalny list w jego sprawie. Mówiąc to, reflektant na stanowisko buchaltera wręczył sekretarzowi dużą kopertę z prośbą o jak najrychlejsze załatwienie podania.

Sekretarz skłonił się nisko i w imieniu dyrekcji oznajmił młodemu człowiekowi, że przy takim poparciu nic nie stanie na przeszkodzie w uzyskaniu posady, ponieważ poseł W. jest osobistym przyjacielem szefa przedsiębiorstwa. Otrzymałszy zaś list natychmiast oddał dyrektorowi. Pan dyrektor był jednak w nieszczytnym humorze i, zobaczywszy na kopercie adres, skreślił go dobrze mu znanym piśmem pana W., przeciągnął się niedbale w skórzanym fotelu, ziewnął raz i drugi, poczem wrzuciłszy nieotwarty list do szuflady, mruknął do siebie:

„Ani jednego dnia niema spokojnego. Wieczne te listy, listy i listy... Coż u licha może on znowu chcieć odemnie? — Przecież przed dwoma dniami przyjąłem jednego z jego pupiłłów, chociaż były tysiące innych reflektantów”.

Stwierdziwszy to, dyrektor zadumał się poważnie, poczem wezwał telefonicznie sekretarza i spytał go krótko:

„Na jakie stanowisko reflektuje oddawca listu od pana W.?”

„Na stanowisko buchaltera — panie dyrektorze. Ośmieliłem się zapewnić kandydata, że sprawa będzie rychło i pomyślnie załatwiona...”

Na trzeci dzień nowy buchalter zjawił się do pracy. Ponieważ okazał się niezwykle zdolnym i dzielnym urzędnikiem, przeto w stosunkowo bardzo krótkim czasie otrzymał nietylko większą pensję, lecz również kierownictwo jednego z ważniejszych działów. Na tem stanowisku przyczynił się do znacznego rozwoju przedsiębiorstwa, wobec czego dyrektor zamianował go swym zastępcą, obdarzonym pełnym zaufaniem.

Pewnego dnia, w czasie nieobecności dyrektora, który musiał wyjechać w wężnych sprawach handlowych, w biurach przedsiębiorstwa zjawili się przedstawiciele jednej z firm zagranicznej, celem zawarcia większej transakcji. Do omówienia interesu potrzebny był jeden z ważniejszych dokumentów, który gdzieś zaginął. Zastępca dyrektora zabrał się do generalnego przeszukania biurka dyrektorskiego, gdzie wśród stosu różnych listów i korespondencji uwagę jego zwróciła nieotwarta biała koperta, którą ongiś, zgłaszając się na posadę, wręczył sekretarzowi przedsiębiorstwa. Wiedziony ciekawością, zajrzał do środka i znalazł list treści następującej:

„Mój kochany! Oddawca niniejszego listu bezustannie molestuje mnie, abym wstawił się do Ciebie dopomógł mi do uzyskania posady buchaltera. Zrób z nim, co Ci się tylko podoba, byleby go oczy, moje więcej nie widziały i abym choć jeden dzień miał wolny od jego natręta. Najlepiej każ go wyrzucić za drzwi, gdyż w przeciw-

nym razie będzie Ci składał wizyty co kilka dni.

Załączam pozdrowienia i uścisk dłoni. W.”



Poetka Ligrid Undset

w Norwegii otrzymała nagrodę Nobla z literatury na rok 1928. Sławę swą zdobyła sobie powieścią „Kristin Lavransdatter”, która, osnuta na stosunkach średniowiecza i ilustruje doskonale do zagłębienia się w dawniejsze czasy oraz jej poetycką zdolność.

### PLATYNA

Metal, który był ongiś lekceważony.

Nazwa „platyna”, jaką Hiszpanie dali platynie, wskazuje, jak mało oni zwracali uwagę na ten metal; było to dla nich srebro gorszego gatunku, srebro mniej wartościowe, nadające się co najwyżej do wyrobu fałszywych monet. Platynę odkryto w Peru i Kolumbji; do Europy przywieziono ją dopiero w roku 1740. Odkrycie pokładów platynowych na Urulu jest daty późniejszej, przypada bowiem na rok 1820-ty. Po stwierdzeniu, że platyna nie jest srebrem, mniemano, że jest ona stopem złota i żelaza; dopiero w roku 1774 została uznana za odrębny metal przez francuskiego chemika w Blondeau.

Obrzydliwa większość platyny, o aż 95 procent, pochodzi z minerałów uralskich. Inne pokłady o mniejszym znaczeniu są eksploatowane w Kolumbji, na wyspie Borneo i w Transwalu. Platyna, wydobywana tam jako ruda, idzie do Francji, Niemiec lub Anglii, gdzie podlega wytopieniu na czysty metal, względnie na stop z innymi metalami.

W stanie naturalnym platyna znajduje się w postaci ziarenek w piasku rzeczonym. Ilość metalu, zawartego w tym piasku, waha się w granicach od 2 gramów do 30 gramów platyny na tonnę piasku.

Jak mało ceniono dawniej platynę, dowodzi fakt, że w Hiszpanji istniało rozporządzenie, aby rzucać platynę do morza w obawie, że może ona posłużyć za fałszyfikat przy wybijaniu pieniędzy. Dopiero z początkiem 19-go stulecia poczęła się cenić, jednak cena jej pozostała do około 1900 roku niższą od ceny złota. Odtąd platyna wraza stała stopniowo w cenę, osiągając w 1912 r. cenę 8000 franków złotych za jeden kilogram, gdy w tym samym czasie jeden kilogram złota posiadał wartości 6000 franków. Podczas wojny światowej nastąpiło znaczne obniżenie produkcji platyny w Rosji, skutkiem czego cena jej wzrosła jeszcze bardziej. Huty uralskie przestały pracować prawie, a przemysł platynowy był znany na Kolumbji, Borneo i Transwalu. W roku 1920 kłgr. platyny kosztował około 25000 franków zł; następne lata przyniosły wyraźny spadek ceny platyny, za którą płacono np. w roku 1926 już tylko 18000 franków za kilogram. Obecnie cena ta spada coraz bardziej zwłaszcza dlatego, że okok platyny pojawiają się na rynku metale tańsze o zaletach równorzędnych, — pośród nich należy wymienić choćby „palorjum” amerykańskie, t. j. stop złota i metali

z rodziny platyny, który posiada jej wygląd, topi się przy 1310° C, jest odporny na kwas siarczany oraz o połowę tańszy od platyny. W chwili obecnej ocenia się roczną produkcję platyny na 3,000 kłgr, a roczne jej zapotrzebowanie na 4800 kilogramów. Ndmieniamy wrzście, że obecnie cena jednego kilogramu platyny waha się w granicach od 10,000 do 12,000 fr nków złotych, czyli że jest sto razy wyższa od ceny srebra i około 25 razy wyższa od ceny złota.

**PIERSI** rozwinięte, wzmocnione i upięknione Pastą Rosyjską Dr. G. Cleabala. Jedyny środek, który w przeciągu dwóch miesięcy zapewni rozwój i jedrność piersi, bez szkody dla zdrowia.

Zobaczcie świadectwa i uznania, które się znajdują przy pudełku.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogeriach i perfumerjach w Brazylii.

Do wiadomości: Cena jednego pudełka 12\$000, pocztą—polecony 15\$000.

Zamówienia skierować należy do J. de Carvalho, głównego agenta w Rio de Janeiro—Caixa postal N. 1742

### Najszlachetniejsza trucicielka świata.

Niedawno minęła 250 ta rocznica stracenia największej ze znanych w świecie trucicielki, jaką była Maria Magdalena de Brinwilliers. Pochodziła ona z domu arystokratycznego i bardzo zamożnego d'Aubray, a wyszła zamąż za markiza de Brinwilliers w roku 1651.

Pierwsze morderstwo popełniła markiza wraz ze swoim przyjacielem de Saint-Croix przy pomocy t. zw. proszku śmierci na ojcu markizie de Brinwilliers. Poem struła dwóch braci i trzy swoje siostry, wchodząc tą drogą w posiadanie całego, bardzo znacznego, rodzinnego majątku.

Ponieważ trucizna nie pozostawiała żadnych śladów, zatem wszyscy przypuszczali, że d'Aubray'e pomarli śmiercią naturalną.

Hulaszcze życie pani de Brinwilliers, dzięki fortunie zdobytej tak potworną drogą, trwało lat kilkanaście, a chciwa para w dalszym ciągu sprzątnęła ze świata liczny szereg osób za pomocą swego „proszku śmierci”. Aż nareszcie noga się im powinęła. W roku 1672 zmarł nagle w swoim laboratorium pan de Saint Croix przy wyrobie „proszku śmierci”, padając sam jego ofiarą. Jakgdyby w przeżuciu bliskiego zgonu polecił on na kilka dni przedtem, ażeby odesłano jego kochance, pani de Brinwilliers 34 jej listy, pisane do niego w różnych czasach, oraz jakąś czerwono malowaną szkatułkę z kluczykiem. Dodał przytem, iż w razie najmniejszej trudności w doręczeniu należy listy i szkatułkę spalić. Nagła śmierć de Saint Croix w tajemniczych okolicznościach zwróciła uwagę na to polecenie zmarłego. Ktoś tknięty podejrzeniem zajrzał do szkatułki i do listów. W szkatułce znaleziono pełno flaszeczek i proszków, zaś w listach pani de Brinwilliers pewne, aczkolwiek bardzo dalekie, bardzo nieznaczne uwagi, odnoszące się do jakichś czynności trucicielskich.

Równocześnie, przypadkiem wzięty do sądu za inne sprawy, służący i powiernik obojga zbrodniarzy, Amelin, wydał resztę.

Markiza, dowiedziawszy się o zeznaniu służącego, uciekła do Anglii, potem do Niemiec, wrzście zaś do Leodjum, gdzie ją aresztowano i przewieziono do Paryża.

Jak to nieraz dziwnie bywa ze zbrodniarzami, stało się to i z panią de Brinwilliers. Wśród papierów, znalezionych przy niej podczas zaarrestowania i przewiezionych z nią do Paryża, znajdował się obciążający ją najzupełniej dokument. Była to jej ręką spisana jak gdyby spowiedź generalna ze wszystkich otruc, których kiedykolwiek dokonała, z dokładnymi

### TEATR POLSKI Z. A. S.

POD DYREKCJĄ T. MOROZOWICZA

Dnia 25 grudnia w dzień Bożego Narodzenia, wystawiona będzie znakomita sztuka pod tytułem:

#### Towarzysze Pancerny

Komedja w 3 aktach z XVII wieku, M. Wołowskiego.

Wspaniała wystawa! Staropolski humor! Nowe stylowe kostjumy!

Po przedstawieniu WIELKI BAL ŚWIĄTECZNY

Szczegóły w ulotkach. Początek przedstawienia punkt o godzinie 8.30 wieczór. Ceny miejsc zwykłe.

szczegóły: kogo otruła i w jakim celu to uczyniła.

Okazało się, że zacna pani de Brinwilliers odwiedziła szpitala w roli damy miłosiernej i tam robiła próby na chorych według recepty swych preparatów, następnie przenosiła doświadczenia na swoją służbę, a gdy się powiodło, otruła własnego ojca d'Aubray i dwóch braci.

Stawiona przed sądem, chciała się wyłgać, twierdząc, że spowiedź napisała w przystępie gorączki, jednakże wzięta na ciężkie tortury, wyznała wszystko i została razem ze służącym stracona publicznie przez kata w roku 1676, ona jako arystokratka przez ścięcie głowy, służący, jako prostak, przez powieszzenie!

Ponieważ recepta trucizny, która zamiast proszku śmierci, okazywała naturę „proszku spadkowego” (poudre de succession), bardzo się rozpowszechniała we Francji i ludzie mający w tem interes, zaczęli truć w celach majątkowych niepotrzebne im osoby, przeto król Ludwik XVI utworzył specjalny sąd do sądenia wyłącznie tych spraw trucicielskich, oraz dla zapobiegania powstawania tego rodzaju zbrodni.

O pani Brinwilliers istnieje od roku 1676 cała literatura: kryminalna, powieściowa i anegdotalna. Była to jedna z największych zbrodniarek XVII wieku.

Jedyny w Brazylii Polski Skład Nasion  
**Witold Zagłłowicz**  
Travessa Zacharias 5  
Kurytyba — Parana

### Skutki klasycznej pomyłki sądowej.

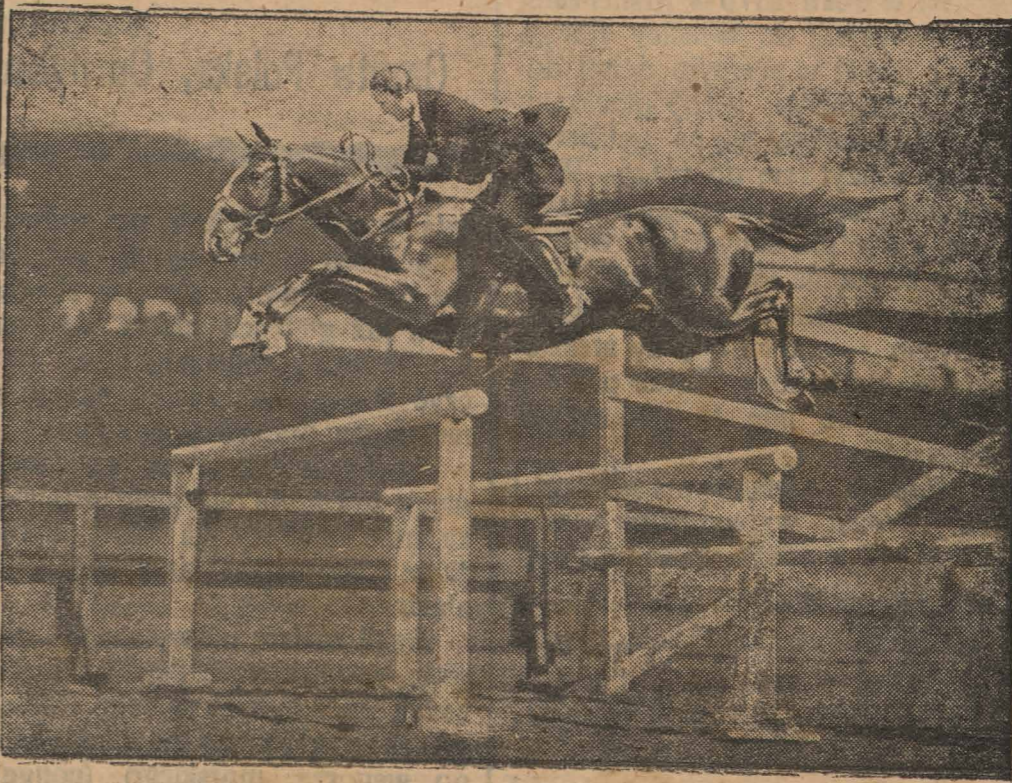
Częste pomyłki sądowe, zachodzące w dziedzinach jurysdykcji, przywiodą na pamięć niezwykle klasyczną pomyłkę sądową, jaka się zdarzyła w Anglii w 1876 roku.

Dnia 1 sierpnia 1876, krótko przed północą, pełnił służbę policjant Mikołaj Kock. Spotkał on młodego studenta, z którym siedział razem kilka kroków. Po chwili spotkali drugiego policjanta; rozsta-



### Spustoszenie wyrządzone przez wulkan Etnę.

Zarząca lawa Etny spustoszyła całą okolicę, położoną na północnej stronie wulkanu. W tej to okolicy wszelkie artykuły żywnościowe ogromnie zdrożały, ponieważ prawie wszystkie zbiory zostały zniszczone. Mapa przedstawia nam okolicę dotkniętą tą katastrofą.



Najodważniejszy skok. Podczas turnieju w Los Angeles w Stanach Zjednoczonych wykonała Miss Mary Wade na swoim koniu niezwykle odważny skok przez potrójną barjerę.

**Postępowi rolnicy używają maszyn rolniczych od HACKRADTA**

**CASA HACKRADT**  
Kurytyba Rua 15 de Novembro, 96 Caixa p. 420

fi się — Kock wrócił, dwaj jego towarzysze poszli dalej. Po krótkim czasie usłyszeli dwa wystrzały; podążyli szybko z powrotem i znaleźli Kocka, leżącego z raną w piersiach na ziemi.

Na krańcu przedmieścia Manchesteru, gdzie Kock pełnił swoją służbę, mieszkało trzech braci — robotników Habron. Z tymi Kock niedawno miał zatarg. Jednego z nich — Williama, zaprowadził 27 czerwca do komisariatu za pijaństwo. Podobny los spotkał drugiego.

Nic dziwnego, że bracia w karczmie się odgrzaali sumiennemu stróżowi bezpieczeństwa.

Natychmiast po morderstwie udał się komisarz śledczy Bent do domu, w którym nocowali trzej bracia. Znalezione ich w łóżkach, zdawali się jednak być zmieszani i podnieceni. Związano ich i zaprowadzono do wieżeni Rozpoczęły się doniesienia, intrygi. Poszlaki wskazywały, że mordercą był jeden z braci William Habron. Odcisk trzewików Williama zgadzał się ze śladem, jaki znalaziono przy trupie. W kamizelce Williama znalaziono nadto małe łuski od naboju rewolwerowych. Wkrótce znalazł się kupiec, u którego Wiljam rzekomo kupił naboje — ktoś zaprzysiął, że kupił on je właśnie we wtorek, tj. w dzień morderstwa. Ponadto jeszcze pogroźki braci Habron wskazywały na to, że jeden z nich, mianowicie Wiljam, był zabójcą Kocka.

Nic nie pomógł sprzeciw czterech osób, które zaświadczyły, że Wiljam w tym czasie z nimi pracował w polu. Nie miało też żadnego znaczenia to, że broni żadnej w mieszkaniu braci Habron nie znalaziono.

Wyrok śmierci zapadł: król zamienił go na więzienie dożywotnie. Wiljam poszedł do więzienia ze słowami: „Jestem niewinny“.

Dwa lata upłynęły. Skazany na śmierć za zabójstwo włamywacz Karol Peace wezwał listownie przed swą śmiercią kapłana. Umierający opowiedział mu co następuje:

Był w roku 1876 w Manchesterze. Przyszedł do Whalley Range, gdzie chciał w pewnym domu dokonać włamania. Kiedy przekakiwał mur, natknął się na policjanta, który zbliżył się do niego. Włamywacz szybko wyciągnął rewolwer, każąc mu stanąć, lecz widząc, że policjant nie słucha, strzelił dwukrotnie. Potem uciekł przez ogród. „Byłem — mówił — przy aresztowaniu Habronów. Teraz powiem prawdę; już mi to nic nie obchodzi“.

Wiljama uznano niewinnym i natychmiast wypuszczono z więzienia. Jako odszkodowanie otrzymał 16.000 marek.

Tajemnice dna morskiego.

Głębiny oceanów są najmniej zbadaną dziedziną naszego globu. Więcej z tej tajemniczej krainy dochodzą nas z ust nurków i badaczy i to także niewielkich głębokości, gdyż olbrzymie masy wód czyni przeważnie niedostępnym dno oceanu.

W przepaściach tych żyją stworzy, których wyobrazić sobie nie może najbardziej fantazja człowieka. Oto co mówi o tem jeden z najbardziej znanych znawców głębi morskiej F. A. Mithel Hedges:

„Na pytanie, czy wierzę w istnienie w głębiach oceanu stworzeń, przechodzących ludzkie wyobrażenia, odpowiadam stanowczo — tak“. I dodaje, iż pewny jest, że w głębi wód znanych i nieznanych istnieją gatunki różniące się niewiele od potworów z przed laty milionów“.

I oto na spotkanie z temi potworami a raczej z ich najbardziej słabymi przedstawicielami narodził się przedewszystkiem nurek.

Tajemnicze przedpotopowostwo o jakich wspomina Hedges,



Lawa Etny niszczy kwitnące wioski.

W wiosce Mascali, zagrożonej przez lawę Etny, mieszkańcy aż do ostatniej chwili ratowali swoje sprzęty. W kilka minut później została wioska ta całkowicie zalana i zniszczoną przez lawę.

U nas znajduje się obszerny zapas Najrozmaitszych prześlicznych żłobków z aniołkami

które sprzedajemy po cenach niskich od 4\$000 do 8\$000. Gatunek tych żłobków jest najlepszy, stosownie do ceny. Zabarwione są artystycznie i gustownie. Wybijane i wypolerowane, zrobione są z grubej tekstury tak, że mogą trwać lata

Pocztówki świąteczne

na Boże Narodzenie i Nowy Rok precudne i prześliczne. Kolorowe, artystycznie wykonane, ozdobione złotem lub srebrem. Z napisami »Wesołych Świąt«, albo »Z powinszowaniem Nowego Roku« — Tuzin 5\$090

Figurki żłobkow Betlejemskich

z masy papierowej lane: 12 Figur za 27\$000, 40\$000, 47\$000, 50\$000, 70\$000 i 90\$000

Kalejdoskopy

wywolujące u każdego zachwyt, podziw i zdumienie. Kalejdoskop to ciekawy instrument. Widzi się w nim kolorowe figurki, kwiaty, obrazki i t. d. które się za każdym poruszeniem zmieniają. Co się raz widzi, już nigdy nie wróci, gdyż zawsze coś innego widać. Miliony kwiatów, figurek i obrazków można widzieć w jednym i tym samym instrumencie. Mały, jednorazowy wydatek a zawsze wielka pociecha. Eleganckie, gustowne i trwałe wykonanie. 6 sztuk 21\$000, 12 sztuk 36\$000 pojedynczo 4\$500 już z przesyłką

Ceny dla Argentyny: Jedna trzecia od sum wymienionych (n. p. za 3\$000 płaci się 1.00 pezo arg.)

Zamówienia adresować Gazeta Polska, Curityba, Parana, Caixa Postal B.

żyją w głębokościach, do których dotychczas żaden nurek dotrzeć nie był w stanie, ale i w zbadanych już głębokościach zdarza się często, iż nurek zmuszony jest stoczyć walkę na życie i śmierć z niejednym drapieżcą wodnym. Ostawione rekiny nie są jednak najgroźniejszym wrogiem człowieka, inne potwory są mniej trwożliwe i skore do bezwzględnego ataku.

Przed rokiem u wybrzeża angielskiego jeden z kąpiących się został pochwycony za nogę i wciągnięty w głębę przez olbrzymiego węgorza morskiego (conge), którego waga dochodziła do centnara. Spotkanie takie miał w zatoce Tobernory Bay nurek Mackenzie. Wyciągnięto go z wody na pół żywego.

Niemniej straszny jest napad t. zw. „czarnej ryby“, nacierającej z błyskawiczną szybkością i posiadającej olbrzymi pysk, najęzony rzędami ostrych i wielkich kłów.

Raje wagi 500 funtów nie są rzadkością, a uderzenie ich ogona posiadającego coś w rodzaju jadowitego żądla, kończy się śmiercią. Przed paru laty znany nurek francuski Cappadon, podczas naprawiania kabla w pobliżu Tulonu został napadnięty przez raję. Gdy na rozpaczliwy sygnał wyciągnięto go z wody, kauczkowy jego ubiór porwany był na strzępy. Zdarzenie to podziślało tak przygnębiająco na tego znanego z odwagi człowieka, że na dłuższy czas porzucił swój niebezpieczny zawód.

Mimo niebezpieczeństw mocny duch człowieka zdobywa nieustraszenie metr po metrze coraz głębiej otchłanie oceanu.

Towarzystwo „Zgoda“ w Mariana Pimentel Rio Gr. do Sul

zaprasza niniejszym Szan. Rodaków na jasełkę, którą odciążają dzieci w szkole dnia 5 stycznia 1929 r. na linii Jose Evaristo. Zarząd.

KOMISJA BUDOWY DOMU STUDENTOW „SARMACJA“ W KURYTYBIE, XL.

Listy składek nr. 23 wydana na ręce W. Sz. Panienci Zofji Mitczuk w Kurytybie. Józef Matuszewski 10\$000, Jan Sowiński 10\$000, Jan Mitczuk 10\$000, Felicia Mitczuk 10\$000, Anonim 5\$000, Michał Konarski 10\$000, Jan Brzeziński 15\$000. Zebrała W. P. Zofja Mitczuk, na listę nr. 23 70\$000 Suma poprzed. ogłosz. 4:177\$400 Razem 4:247\$400

Kurytyba, 22 listopada 1928 r. Za K. B. D. S. »Sarmacja« Skarbnik: Edw. Jaworski Sekretarz: Jan Grabski

nie róbcie doświadczen

Tylko słuchajcie moich rad „Lederal“ jest lekarstwem niezawodnym oczącem szybko i radykalnie rany, odmrożenia, liszaje, ekzemy, zajądy, przyszcze, rany pochodzące z zacięcia, skaleczenia, oparzenia i opalenia od słońca, kontuzje, krosty, zmarszczki, pęgi, plamy pod czas brzości, owrzodzenia, plamy skórne, odparzenia, swędzenie, wypadanie włosów, łupież, pocenia się nieprzyjemnie ukąszenia owadów. Mia jest kremem ani pomadą, lecz płynem perfumowanym antyseptycznym i zablizniającym. Jego używanie przyswyciu twarzą, przy kąpieli dzieci, przy gojeniu, utrzymuje skórę zawsze świeżą matową. Znajduje się na składzie we wszystkich aptekach i drogerjach Brazylii Skład główny: Rua General Camara N 225—Rio de Janeiro.

Wapno pożywne „Cura“

W Brazylii jest pokarm bardzo ubogi w składniki soli wapiennych. Wobec tego zwierzęta, szczególnie domowe, źle się chowają i rozwijają. Gdy się da zwierzętom potrzebne sole wapienne, to już po krótkim czasie spostrzedz można u nich powiększenie apetytu i doskonały rozrost ciała. Zdrowie ich staje się lepszem, a przy regularnym dodawaniu do paszy soli wapiennych także rozwój kości ich jest przyspieszony. U młodych zwierząt zauważyć można wielką różnicę między temi, które są karmione solami wapiennymi a zwierzętami, które tych soli nie otrzymują. Doświadczyć tego można na zwierzętach każdego rodzaju. Właściciele koni wyścigowych osiągnąć może lepsze rezultaty, jeżeli swoim koniom już od młodych lat dodawać będą do paszy wapiennych soli. To samo stosuje się do sprzedawców mleka jak i w ogóle do każdego gospodarza i hodowcy bydła. Nawet niedoświadczony człowiek może się w krótkim czasie przekonać o wartości tych podstawowych substancji.

Mając tak doskonałe i dobrze spreparowane wapno pożywne, jakim jest »Cura« łatwo jest wychować silne i zdrowe zwierzęta. Preparat ten wytwarzany jest w Blumenau, w Laboratorjum chemicznym »Cura«. Fabryka ta gwarantuje, że do wyrobu nie używa żadnych szkodliwych domieszek, jak np. arsenik, który można często znaleźć w preparatach tego rodzaju. Marka »Cura« gwarantuje pod każdym względem czystość i pewność. Po licznych doświadczeniach i próbach mogą ten doskonały i tani środek każdemu polecić. Lucho Schuhmacher, Weterynarz.

Jedyne zastępstwo Agent: Sant Cruz, Curityba, Rua Barão do Rio Branco, 543—(30). Próbkę każdego czasu za darmo do nabycia

Jeżeli już nic nie pomogło!

Pomoże „Cudowna Maść“ — Springera polecona przez najlepszych lekarzy na ropne rany, liszaje, spękana skórę, zapalone i stwardniałe piersi karmiących kobiet, ukąszenia jadowitych owadów, rany powstałe z drzasek kolców itd. Leczy zastarzałe rany z ukąszeń tmił lub z podobnych przyczyn powstałych. Znakomity środek na wrzuty skórne, furunkuly i karbunkuly. Zwłaszcza użyta usuwa zakazanie krwi. Szczególnie leczy zastarzałe rany na nogach jak świadczą liczne świadectwa i sposób użycia załączony do każdej flaszczeni. „Maść Cudowna“ — Springera jest wsządzie do nabycia. W Porto Alegre zawsze na składzie we wszystkich drogerjach, aptekach „Sanitas“ i „Indio“.

Zastępcą w Pelotas: Leopold Heidrich—rns General Ozorio 878 Zastępcą w Kurytybie: Drogerja „Minerwa“ i filja w Joinville i Ponta Grossa. Za nadaniem 40\$000 w liście wartościowym wraz z dokładnym podaniem adresu przesyła i tuzin puszek „Cudownej Maści“ do jakiegokolwiek stacji kolejowej w Brazylii FABRYKANT

Eduardo Springer—Novo Hamburgo — Rio Gr. do Sul

Wiedza przemawia przez jednego ze swych najwięcej upoważnionych przedstawicieli

Utalentowany lekarz i kompetentny bakterjolog Dr. Ayres Maciel, dyplomowany przez Wydział Medycyny w Rio de Janeiro, były lekarz szpitalów Francuskiego Krzyża Czerwonego, Lariboisiera i Val de Grace w Paryżu.



„Poświadczam, że „GALENOGAL“ Dra Fryderyka W. Romano, jest preparatem skutecznym nie tylko przy leczeniu wrzodów syfilitycznych i reumatyzmu we wszelkich jego objawach, ale także przy leczeniu choiob, pochodzących z nieczystości krwi, ponadto jest zalecenia godnym i ze względu na to, że nie zawiera w sobie alkoholu, zawsze szkodliwego dla organizmu. Nie atakuje żołądka, ani kiszek, i może być nieograniczenie używany. Dr. Ayres Maciel (firma legalizowana) Pelotas, Rio Grande do Sul

Najwięcej za lecaniem przez lekarzy lekarstwem, czyszczącym i wzmacniającym krew, ze względu na energiczny skutek, jest „GALENOGAL“, który nie tylko niszczy szybko syfilis dziedziczny lub nabyty, lecz także usuwa reumatyzm ze wszystkimi jego atakami i cierpieniami.

„GALENOGAL“ jedyny preparat naukowy klasyfikowany i odznaczony dyplomem honorowym, nabyć można we wszystkich aptekach i drogerjach w Brazylii i republikach południowo-amerykańskich, 1. Am. Zatwierdzony przez D. N. S. P. Nr. 210 z 2 października 1917 W Kurytybie nabyć go można w drogerjach: Suissa i Minerva.

Polska fabryka makaronu i kawy Sao Miguel FIRMY GONTARSKI I SKA Kurytyba Ulica Iguassu N. 246 Telefon N. 489 Skrzynka pocztowa 278 Poleca swoje wyroby w najlepszym gatunku

SZEWIECTWO „CENTRAL“



poleca w wielkim wyborze — obuwie — doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

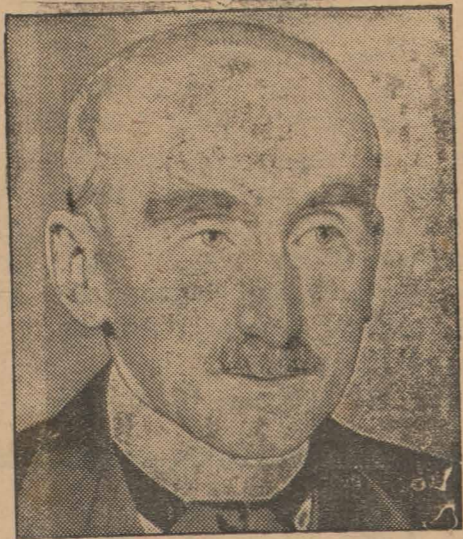
Kurytyba — Travessa Zacharias M. 1 blizko polskiego składu nasion p. Zongołowicz

WIADOMOSCI Z KOLONJI QUEIROZ, LINJA LAGOA BONITA.

Nauka w naszej szkole rozpoczęła się dnia 1 sierpnia br. uczęszcza do niej 25 dzieci a uczy p. nauczyciel Franciszek Jaworski. Dzieci w wieku szkolnym mamy 45 ale ponieważ teraz trzeba także płacić za język polski po 1\$500 od dziecka, (za naukę w języku brazylijskim płaci rząd brazylijski) więc naszym niektórym kolonistom wydaje się to nawet za drogo, więc dzieci do szkoły nie posyłają — Gdyby uciano w naszej szkole za darmo, to z pewnością budynek szkolny nie pomieściłby wszystkich dzieci, chociaż jest dość obszerny.

Nasi ludzie niektórzy to są tacy obywatele polacy: Gdy przyszło budować szkołę, to nie mieli czasu ani pieniędzy, a dziś nie mają marnych 1\$500, aby zapłacić co miesiąc za uczenie ich dzieci języka polskiego i historii polskiej. Ci którzy niczem się nie przyczynili do budowy szkoły, chcą dzisiaj mieć równe prawa z tymi, którzy szkołę zbudowali. A tak być nie może. Niewiadomo doprawdy jak z tymi ludźmi postępować mamy. My, którzyśmy wydali już na szkołę 5 tysięcy mitrejsów, nie możemy się zgodzić na to, aby tamci, którzy nic nie dali, mieli tak samo płacić za naukę swych dzieci, jak i my. A przecież, aby dom szkolny doprowadzić do zupełnego porządku trzeba włożyć jeszcze co najmniej 3 tysiące mitrejsów.

Przecież ci ludzie powinni nas reszcie zrozumieć, że szkołę obowiązuje się pisać wszyscy, a nie tylko pewna część kolonistów. Przecież szkoła jest dla naszego wspólnego dobra i dla wszystkich naszych dzieci, więc obowiązek wszystkich jest jednakowy. Powinniśmy wszyscy starać się o oświatę naszych dzieci, które za to wdzięczne nam będą, że dzięki



Henri Louis Bergon francuski filozof, otrzymał nagrodę Nobla za literaturę za rok 1927. Bergon jest drugim z rzędu filozofem, któremu przyznano tę nagrodę z literatury.

staraniom swych rodziców nauczyli się pisać, czytać i rachować, historii Polski i Brazylii i wiele innych pożytecznych rzeczy. A zarazem będzie to pociechą dla nas wszystkich, że dzieci nasze więcej od nas umieć będą i lepiej od nas się rządzą w gospodarstwie i w stosunku do innych obywateli.

Nie jeden z nas ciężko zapracowany grosz wyda nieraz niepotrzebnie, bo nie umie czytać ani rachować i łatwo da się oszukać w jakimkolwiek interesie. Niechże więc nasza dzieci nie zaznają tego. A mogą dojść do tego tylko przez oświatę. Powinni to nareszcie zrozumieć nasi koloniści i nie żałować grosza na oświatę dla swych dzieci. Jeżeli nie żałują go na wodkę, karty i inne zbyteczne i szkodliwe rzeczy, albo na płacenie jakimś nauczycielowi, który sam nic nie umie.

Mamy szkołę i dobrego nauczyciela. Utrzymujmy ich wspólnie

silami i od tego świętego obowiązku się nie uchylajmy.

Zarząd Prezes: Franciszek Trocki, Sekretarz: Jan Żółkowski, Skarbnik: Władysław Buszkiewicz.

DZIESIĘCIOLECIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W IVAHY Agua Parada.

Dnia 25 listopada 1928 roku odbył się tutaj w Agua Parada obchód dla uczczenia Dziesięciolecia Niepodległości Polski, który miał odbyć dnia 11 listopada 1928 roku.

Obchód połączony był z balem i przedstawieniem amatorskiem. Odegrany był obrazek sceniczny p. t. „W pamiętną noc”, w którym wzięli udział: Komendant — Józef Domański, kapitan — L. Ch. Kościuszko — Błażej Bogus, Książe Józef Poniatowski — Marcin Grochowski. Odegrano jeszcze drugą komedyjkę p. t. „U fotografa”, w której wzięli udział: fotograf — Franciszek Sobczyński, gość — Dominik Karpiński. Odczyt na temat obchodu wygłosił miejscowy nauczyciel L. Chachuła, biorąc za przedmiot odczytu „Bohaterzy Polski”. Obchód rozpoczął nauczyciel z dziećmi szkolnymi, które deklamowały piękne wiersze, zastosowane do uroczystości i śpiewem piosenek polskich.

W dzień ten sala Twa została wypełniona przez gości na długo przed rozpoczęciem się przedstawienia. Nareszcie przedstawienie się rozpoczęło. Ukazał się komendant w ubiorze generała — następnie Kościuszko, pierwszy naczelnik Narodu polski, go, później książe Poniatowski, który przepowiedział komendantowi co go czeka, dodając małą przestrożę, jak ma postępować na przyszłość. A każdy z widzów rozumiejąc doniosłość i znaczenie dnia, przejęty uczuciem dla Polski, został przekonany duchowo, że Polska to wielka rzecz,

Nadzwyczajna okazja dla młynarzy!

Dostarczamy wszelkie maszyny dla młynów! Rylujemy (nacinamy wałce)

CASA HACKRADT Curityba, Rua 15 de Novembro 96 Caixa postal 420

którą należy czcić i kochać za jej poświęcenia i ofiary, z czasów dawniejszych jak i ostatnich. I tutaj to w dalekiej Brazylii, w głuchych lasach, garstka polaków skupiając się w towarzystwo, dąży do zachowania swej narodowości i tradycji narodowych nieraz z zaparciem się samego siebie, czasem ze stratą materialną. Ale dobry Polak i dobry oświatowiec społecznik nie dba o to, bo rozumie, że tylko w dobrej organizacji i dobrej zgodzie można budować, powiększyć nasze szeregi oświatowe, które wychowują nowe sgołeczeństwo na dzielnych obywateli kraju, w którym mieszkamy, jako też i na dobrych synów naszej starej ojczyzny.

Kolonista z Ivahy.

Dość już czasu straconego, dość doświadczeń. Syfilis, największa plaga i niszczyciel ludzkości, lecz się radykalnie i na zawsze. Galesogalem — znakomitego lekarza angielskiego Dra. Fryderyka W. Romano, gdyż jest on lekarstwem potężnie czyszczącym i wzmacniającym krew. Jego skutki są pewne i natychmiastowe. Używajcie go więc.

N. 159.

Dom obuwia

ANTONI MAREK Large 18 de Dezembro N. 1. (przy mercedzie) sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmawia łasyo Przyjdźcie i przekonajcie się

Pieniądze

wypożycza się na hypoteki Rua Commendador Araujo Nr. 313 Kurytyba



Manu rumuński premier ministrów Rumuńska Rada regencyjna powierzyła utworzenie nowego gabinetu przywództwo partii chłopskiej, Manu. Jego gabinet oparty jest na stronictwie nacjonalistycznym



Harold Loyd jeden z najbardziej lubianych i zdolnych artystów na ekranie filmowym.

piennych rozwijają...  
Barão do nabycia

najlepszych...  
Bartek

78 Grossa...  
Bartek

do Su

swych wicieli

es Maciel...  
Bartek

Dra Fry...  
Bartek

zowane)

om i wzma...  
ENOGAL...  
lecz także

y i odzna...  
Bartek

awny

6 278 szym

ryborza

zione dla

o cenach

1

27

Nie, nie! Papi idzie — wykrzyknął znowu malcy, którzy wszędzie byli i wszystko widzieli. Schowaj się, Marto — szyszysz—schowaj się!

Marta się schowała — wszedł Bob, (Bob zdrobniałe imię od Robert) Cratchit (znacie go — buchalter, o którym wam na początku mówiłem) w ogromnym szaliku wełnianym na szyi — gdzie tam na szyi, na brzuchu, wisiał aż do kolan, suknie zużyte i wytarte do nitki starannie miał wyczyszczone z powodu uroczystego święta, na rękę niósł Tomaszka. Niestety, biedny Tomaszek — kula chłopczyzna i opiekować się musiał na kuli.

— A gdzie Marta? — gdzie Matra! — zapytał Bob, oglądając się niespokojnie na wszystkie strony.

— Jeszcze jej niema — odpowiedziała pani Cratchit.

— Jakto — jeszcze nie przyszła? — zawołał, utraciwszy nagle wesołość — niema jej — nie przyszła w wigilję Bożego Narodzenia.

Marta nie mogła przenieść na siebie, aby go dręczyć dłużej, nawet żartem, wbiegła z kryjówki i rzuciła mu się na szyję — gdy tymczasem mali Cratchitowie porwali Tomaszka i zanieśli go do kuchni, aby mógł zbliżyć usłyszeć śpiew, plumpuddingu, wydobywający się z rondla.

— Jakże się sprawił Tomaszek! — zapytała pani Cratchit.

— Jak cacko — przesiadnie! Zmuszony swem kalectwem do pozostawania często w samotności, stał się bardzo — bardzo rozważnym. Nie wystawisz sobie, jakie ma myśli przychodzą do głowy. Wracając z kościoła, rzekł mi, że na niego ludzie patrzyli z wielkim współczuciem, i że zapewne myśleli sobie w dniu dzisiejszym o cudach i laskach Wzro, który przywracał słuch głuchym, wzrok ciemnym, ruch ułomnym i kalekom.

Gdy Bob mówił to, jego głos drżał — więcej jeszcze drżał, gdy Bob dodał, że mu się zdaje, iż dziecko, dzięki Bogu, codzień staje się silniejszym i zdrowszym.

Wtem dało się słyszeć tupotanie kuli, wszedł chłopczyk w towarzystwie brata i siostry, i zasiadł na wysokim krzeselku przy ogniu. Bob zakasał przez oszczędność rękawy, jak gdyby mogły się jeszcze bardziej zniszczyć — wziął imbiru, cytryn, wcisnął je w waszą gorącą wedy, zmieszał doskonale i przyrządził dziwny jakiś napój — mówił beślak, że to grog — lech i tak będzie — gdy tymczasem mała

dwójka pobiegła do piekarni po gęś! wniosła ją w triumfie.

Gdybyście słyszeli zgiełk wywołany jej widokiem, sądzilibyście, że gęś jest w Anglii najosobliwszym zjawiskiem, wobec którego czarny labędz, biały kruk są politykami. Rzeczywiście w tym biednym domu gęś była jednym z siedmiu cudów, świata. Pani Cratchit odgrzała sos przygotowany oddawna w mącej ryneczce, — pan Piotr z herkulesowym rozmachem stari na miazgę kartofle, — panna Belinda wspaniała do wazy mączki cukrowej, Marta wycierała talerze, Bob przysunął do siebie Tomaszka, a dwoje małych przystawili krzesła wszystkim, nie zapominając o sobie i zajmujący stanowiska, powtykali sobie w gębę puste łyżki, aby nie ulec pokusie i w dzień tak uroczysty nie naruszyć porządku lizaniem sosu. Wreszcie podano potrawę — zmówiono poichu modlitwę, pani Cratchit obejrzała starannie długi nóż, spróbowała go na paznogciu i zapuszczała we wnętrzu gęsi, z których przy ogólnym okrzyku »wivat« wybuchła fontanna jabłek i sosu.

Nigdy nie widziano podobnej gęsi. — Bob dawał słowo, że nie przypomina sobie nic podobnego. — Co też mówili u piekarni, jak ją zobaczyli? Jej kruchość, zapach, taniłość i inne zalety były przedmiotem powszechnej rozmowy i uwielbienia; z kartoflami i sosem wystarczyły mogła dla dwóch rodzin. — To prawda — rzekła pani Cratchit, spostrzegłszy u kogoś na talerzu kawalek nieogryziony kosteczki — rzeczywiście — nie można było zjeść całej. — Panna Belinda odmieniła talerze, a pani Cratchit oddała się na chwilę, nie chcąc mieć świadków przy wzruszeniu, jakie ją czekało, gdy utworzy rondel z budyńiem. Przypuszciano, że się nie udał, że się rozleci przy wyjmowaniu z rondla; przypuszciano, że się złodziej zakradł komi-nem i porwał go — przypadki po ludziach chodzą. Na tym świecie wszystkiego spodziewać się można. — To okropne — wio-sy na głowie powstają! Nic nie — to żarty, uspokójcie się.

Wydobyto budyń z rondla. — Ach, jakże gęsta para, co za woń rozparzonego płótka (budyń owinięty był w serwetę). Co za mieszanina lechających podniebienie zapachów, przypominających jednocześnie traktjennika, pasztecznika i mieszkającą w sąsiedztwie praczkę. To, panie, budyń! Pani Cratchit wróciła do pokoju z twarzą rozpromienioną, skromnie spuszczać oczys; nieśla budyń, podobny do kuli amantniej, twardy, jędrny, pływający w

jezorze ognistej okowity; na wierzchołku tego ognia zieleniła się gałązka choiny, wszechpiona na pamiątkę Bożego Narodzenia.

Cudowny budyń. Bob Cratchit oświadczył tonem poważnym i uroczystym, że od czasu małżeństwa podobne arcydzieło nie wyszło z rąk jego potowicy.

Wreszcie ukończono wieczerzę, zdjęto obrus i podsycono ogień na kominku. Grog, przygotowany przez Boba, był wyborny. Na stole zastawiono jabłka, dwie pomarańcze, a w popiół wrzucono garść kasztanów. Cała rodzina obsiadła komin w półkole, obok Boba postawiono wszystkie kryształowe filiżanki, mianowicie dwie rzniete szklanki i wyszczerbiony kubek od wód mineralnych. Coż to szkodzi? Nalany w nie grog smakował tak, jak gdyby były złote lub srebrne; kasztany treszczały w ogniu. Bob powstał, wznosił napełniony kubek i zawołał: »Wesołych świąt, moje dzieci. Daj nam Boże zdrowie i szczęśliwie doczekać przyszłej Wigilji.«

— Daj Boże! — odpowiedzieli chórem.

— Daj Boże nam wszystkim! — dodał Tomaszek. Siedział przy ojcu, na swem krzeselku. Bob trzymał go ciągle za małą, wychudłą rączkę, chcąc mu dać tym sposobem dowód szczególnego współczucia. Gdy się mały odezwał, ojcu stanęły łzy w oczach, przycisnął go do siebie i obejrzał się wokół z lekkiem, gotów bronić i zasłaniać go przed niewidzialnym napastnikiem, gdyby ten chciał mu porwać dziecinę.

— Duchu! — rzekł Scrooge z drżeniem i zajęciem, jakiego nigdy nie doznawał, — powiedz mi, czy Tomaszek żyć będzie?

— Widzę opuszczone miejsce przy kominku — rzekł duch, — widzę w przyszłości, jak Bob ścisła i okrywa pocałunkami kulę, a nie widzę jej wiaściciela. Jeśli mój następca nie zmieni nic w obręczach, które mi się ukazują, dziecieć umrze.

— Nie — nie! — ja proszę! — mówił Scrooge. — Ja błagam, ocal go, — I cóż stąd jeżeli umrze, cóż stąd za szkoda, zmniejszy przez to zbytęcną ludność, oszczędzi przeludnienia?

Scrooge opuścił głowę, usłyszałszy własne wyrazy, które był niegdyś wyrzekł w dzień Wigilji Bożego Narodzenia do dwóch nieznanomych, zbierających składkę; przejęt go wstydy, boleści i szczyry żal.

— Człowieku! — zawołał duch z mocą — człowieku! jeśli masz serce a nie kamień w piersiach, zanieczaj tak ohydnej mowy, porzuć te zdania hańbiące człowieka

czeństwo, bluźniące przeciw Bogu. Ty więc chcesz wyrzec, ty chcesz wyrokować, kto ma żyć a kto umierać. Może w oczach Boga niedogodniejszym jesteś życia, jak istota stokrotk stabsza i nędzniejsza jeszcze niż ta biedna dziewczyna. Wielki Boże! co za zgroza, aby nędzny robak považał się głośić, iż za wiele jest na świecie zgodniałych robaków, a jego braci.

Scrooge upokorzył się, zalał się łzami, słysząc te słowa ducha — drżał jak liść, nie ze strachu, lecz ze wzruszenia. Nagle usłyszał, że wymówiono jego nazwisko.

— Zdrówie pana Scrooge — rzekł Bob, podnosząc w górę szklankę, — czy słyszy-cie, zdrowie mego pryncypala, któremu zawdzięczamy dzisiejszą ucztę!

— Zaczynaj pryncypala, rzeczywiście, bardzo zaczął! — wykrzyknęła pani Cratchit, zaperzywszy się od gniewu. — Chciałabym żeby się tu znajdował, wyprawilibym mu ucztę, miałby się zypszyna. Nie wiem, czy-by strawił wszystko, czemu bym mu usłu-żyła!

— Moja kochana — rzekł Bob — dzie-cil... Wigilja Bożego Narodzenia!

— W istocie, potrzeba Bożego Narodzenia, aby pić za zdrowie takiego skąpca, takiego sknery, takiego tyrana, nieczule-go, nieubłaganego. jak ten kamenny Scrooge. Ty wiesz o tem najlepiej, Robert-cie, biedny mój mężu, — ty wiesz, jak się pastwi nad toba, — jak ci zwolna krew wysysa.

— Moje życie! — mówił Bob łagodnie — moje życie! — Boże Narodzenie!

— Wypiję za jego zdrowie przez przy-wiązanie do ciebie i przez część należą-dzisiejszej uroczystości. Życzę mu więc wesołych świąt, szczęśliwego roku i długiego życia. Lecz czy Opatrzność święta i sprawiedliwa jednego jest z nami zdania, o tem bardzo wątpliwe.

Dzieci poszły za przykładem rodziców i apelowały do zdrowia, jedyna rzecz, którą w tym dniu uczynili z niechęcią. — Scrooge był postrachem rodziny, a wspomnienie jego nazwiska rozciągnęło nad uczci-wym gronkiem posępną chmurę, wiszącą przez kilka minut. Wszystkie twarze zam-mucily się i sęposępniały. Potem wróciła znowu najwyższa wesołość. Bob oznajmił im, że upatrzył dla Piotra miejsce, które mu może przynieść ze dwadzieścia złotych tygodniowo. Malcy śmieli się jak opętani, usłyszawszy, że pan Piotr idzie na swój chleb i że będzie robił interesa; pan Piotr głęboko się zamyslił, zmarszczył czoło, wysunął naprzód rogi kolnierzyka i ukła-dal plany, co też zrobi z pieniędzmi, gdał

### Z literatury polskiej w Brazylii.

Prof. Dr. Szymon Kossobudzki zaszczycił mnie jako redaktora „Gazety Polskiej” przed kilku dniami przesłaniem dwóch broszur, za wierającach Jego utwory poetyckie. Pierwsza broszura nosi tytuł „W pamiętną noc”, druga „Tu i tam”.

„W pamiętną noc”, to wierszem napisany obrazek sceniczny w 1 akcie, w którym autor przedstawia Marszałka Piłsudskiego, gdy pewnej listopadowej nocy w Śelwedrze, jeszcze jako Komendant Legionów, któremu Rada Regencyjna powierzyła Naczelną Władzę nad Odrodzoną Polską, postanawia ogłoszenie Niepodległości Polski i mianowania Wodza Legionów pierwszym Naczelnikiem Narodu Polskiego.

Ten obrazek sceniczny został specjalnie napisany przez autora ku uczczeniu rocznicy Niepodległości Polski i odegrany był, z udziałem autora w roli marszałka Piłsudskiego, w Związku Polskim dnia 11 listopada 1927 r.

Druża broszura „Tu i tam” zawiera zbiór utworów poetyckich, do których motywów zaczerpnął autor z dłuższego pobytu swego na obczyźnie i z wydarzeń życia naszych wychodźców.

Utwory te napisane pięknym wierszem, i świadczące o wielkich zdolnościach poetyckich autora, nacechowane są głębokim patriotyzmem i ukochaniem dalekiej Ojczyzny, ukochaniem, którego realne dowody niejednokrotnie miało sposobność ocenić tutejsze patriotycznie usposobione wychodźstwo. Jednak z pośród wszystkich utworów, najwięcej do duszy i serca prawdziwego polaka przemawia wiersz „Do Mego Synka”, w których autor w wzniosłych słowach

kochającego ojca i polakz, przekazuje, niejako testamentem, swemu kilkuletniemu podówczas pierwszemu synkowi, dożgonną miłość ukochanej tak gorąco przez siebie Ojczyzny.

O ile wiem, broszury te, a szczególnie zbiór „Tu i tam” wyszły z druku w bardzo ograniczonej liczbie egzemplarzy. Jest więc niedostępne dla ogółu naszego wychodźstwa.

Dziękując Szanownemu Autorowi za zaszczyt i miłą niespodziankę, jaką nie sprawił przesłaniem swych utworów poetyckich, ośmielim się zauważyć, że szersze zapoznanie naszego wychodźstwa z Jego utworami poetyckimi byłoby niezawodnie na rozbudzenie uczuć polskich w sercach naszych rodaków, a szczególnie wśród ich dzieci na obczyźnie urodzonych, skazanych z braku kompetentnych nauczycieli i odpowiednio zorganizowanego szkolnictwa polskiego — pierwaj czy później — na wynarodowienie.

I. Sklarski.

### Z życia kolonji polskiej w Brazylii.

Tow. Polskie „Białego Orła”  
UROCZYSTOŚĆ 10-LECIA  
NIEPODLEGŁOŚCI  
POLSKI.

Dzień 11 listopada, dzień Niepodległości Polski, któregośmy z utęsknieniem oczekiwali, a który tak jest drogi sercu każdego obywatela polskiego, obchodzony był przez Towarzystwo Białego Orła bardzo uroczysto wieczorem Solennym ku uczczeniu pierwszego dziesięciolecia Niepodległości Polski a także, aby okazać wdzięczność Brazylii, która pierwsza z państw świata uznała Jej Niepo-

degłość. W obecności specjalnie na ową uroczystość zaproszonej władzy tutejszej (z Drem Antonio Meirelles Leite, intendensem municipalnym na czele, władzy federalnej i konsulów sympatyzujących z Polską, o godzinie 20.00 wieczorem prezes Twa p. A. Lipiarski dał sygnał do rozpoczęcia uroczystości. Przy odgłosie muzyki polskiej, która wespół z działwą szkolną zaintonowała narodowy hymn Polski i hymn brazylijski rozpoczęła się uroczystość. Następnie nauczyciel szkoły polskiej p. L. Czerny przemówił do wszystkich zebranych rodaków i w ciepłych i serdecznych słowach skreślił znaczenie tej uroczystości, tak dla nas drogiej. Z kolei przemówił po portugalsku do zaproszonych przedstawicieli rządu brazylijskiego były nauczyciel szkoły polskiej, który chociaż obecnie jest na posadzie rządowej brazylijskiej, nie przestaje być działaczem społecznym dla dobra Polonii w Brazylii i popierać szkolnictwa polskiego w Brazylii.

Obywatel ten w swej mowie jasno i rzeczowo przedstawił działalność społeczną i oświatową kolonji polskiej w Brazylii, przyznając się tem do jeszcze silniejszego zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączącej nas z krajem brazylijskim, a przedewszystkiem z władzą miejscową, za co składamy mu najserdeczniejsze, Bóg zapłać.

W imieniu pana intendenta municipalnego przemówił bardzo pięknie p. Pedro Everart dos Santos. Tutaj niemożemy zbyć milczeniem zasługi orkiestry polskiej, która, zbudziwszy się z letargu chwilo wego, znowu zaczęła dzielnie wespół pracować z działwą szkolną. Młodzieży, która zajęła się jej zorganizowaniem, a szczególnie p. p. Adamowi Wojciechowskiemu, Franciszkowi Tomkowskiemu i Wiktorowi Chmielewskiemu życzymy z całego serca, aby ta jedność łą-

czyła ich w wspólnej pracy jak najdłuższe lata.

Także składamy szczerą podziękowanie p. nauczycielowi L. Ozeremu za jego niestrudzoną pracę, którą przyczytnił się do uświetnienia tej uroczystości, gdyż śpiewy i tańce a szczególnie gimnastyka dzieci szkolnych znakomicie wywyczożonych zaimponowała wszystkim a przedewszystkiem władzy miejscowej, tak iż wszyscy zebrani nagrodzili działwę szkolną i muzykę ucznymi oklaskami.

W dniu 17 listopada br. odbyło

się przedstawienie amatorskie działwy szkolnej i młodzieży, bardzo pięknie odegrane.

Przedstawienie to nie mogło się odbyć 11 listopada z powodu zbyt obszernego programu.

Oby takich uroczystości było jaknajwięcej, one bowiem podnoszą nas na duchu i na nich coraz więcej zacieśniają się węzły przyjaźni łączącej nas z Narodem brazylijskim.

Młodzieży idź i czyń!  
Za zarząd Jan Kołodziejczyk  
Sekretarz

## SZATKOWNICE

### do kapusty

POLECA

CASA HACKRADT CURITYBA, RUA 15 DE NOVEMBRO Nr. 96, CAIXA POSTAL 420



Lawa „Etny” zagraża wioskom Giarre i Tiunefreddo. Mieszkańcy wioski Mascali obserwują w bezpiecznym oddaleniu niszczące dzieło wulkanu. Po zniszczeniu tej wioski posuwa się w dolinie dalej i zagraża sąsiedniej wioskom oraz linii kolejowej Catania-Messina.

je ukonują, gdy utrzy się posiadaczem kapitalów. Marta, biedna szwaczka z pobliskiego magazynu mąd, opowiedziała kole, jakie robi roboty, ile godzin dziennie pracuje bez wypoczynku, cieszyła się na myśl, że jutro będzie mogła spać dowoli. Dodala, że przed kilkoma dniami widziala jakas hrabine i młodego lorda, podobnego wzrostem i postawą do Pietrusia; pan Piotr zdumiał i wspaniale poprawił kołnierzyk. Sądził się być lordem przez chwilę. Wreszcie Tomaszek zanucił żalonym, cieniem głosikiem balladę o dziecieniu zbłąkanym i zaszypanym w śniegu.

Nic nie było arystokratycznego, nie wzniosłego w całym tem kole. Rodzina nie odznaczała się pięknością, ubrani byli więcej niż skromnie; biednie; obuwie ich nie zalecało się nieprzemakalnością; suknie wytarte, zużyte, świecające latami. Byli jednak szczęśliwi, wdzięczni Bogu, kochali się wzajemnie, poprzestawali na swoim, a w chwili gdy Scrooge opuszczał izdebkę, szczęście ich i wesołość wzrastały widocznie, w miarę jak duch skrapiał każdy kącik, każdą osobę, czarodziejską swą pochodnią. Duch zatrzymał się przy każdym, długo stał nad Tomaszkiem i odchodząc, kilkakrotnie spoglądał na dziecinę z uczuciem i politowaniem.

Noc była ciemna, ponura, śnieg padał płatami, a gdy Scrooge unosił się z duchem po ulicach miasta, ogień błyszczał we wszystkich oknach. Tu wahające się światełko dawało widzieć przygotowania do skromnej uczty familijnej, talerze wygniewały się na kominie — tam znowu grono dzieci biegło na spotkanie powracających z miasta braci, sióstr, krewnych i przyjaciół; — gdzie indziej na roletach rysowały się oblicza osób, siedzących u stołu.

Sądząc po liczbie osób przeciągających tłumami po ulicach, można by mniemać, że nikogo niema w mieszkaniach, tymczasem wszędzie gospodarstwo z upragnieniem oczekiwalo na gości. Dlatego też duch był zachwycony, uradowany, na wszystkie strony potrzasał pochodnią, rozlewając wszędzie wesołość i zadowolenie. Nawet człowiek zapalający latarnie gazowe i znaczący swój bieg po ciemnych ulicach nagłemi wytryskami światła, nawet ten człowiek zaczął się śmiać na całe gardło, gdy duch otarł się o niego.

Poczuwając nie mógł sam sobie zdać sprawy z tego nagłego wybuchu wesołości. Skądże mógł przypuścić, że duch Wigilji Bożego Narodzenia dotknął go wem ramieniem.

Nagle, zdziwiony i przestraszony Scrooge znalazł się bez żadnego zapowiedzenia w pośród obszaru smutnego, pustego, gdzieśgdzie zarzuconego ogromnymi bryłami granitu. Rzeczywiście, że to cementarz obrzymów, woda sączyła się na wszystkie strony, mróz tylko tamował jego bieg dowolny, w tej samotni rósł tylko mech i karłowate jakies rośliny.

— Gdzie jesteśmy? — zapytał Scrooge.

— Tam, gdzie żyją górnicy, którzy pracują we wnętrzościach ziemi. Ci mnie także znają. Patrz!

Światło zabłysło w okienku lepianki — pobiegł w tę stronę. Przesunął się przez ścianę z gliny i błota i znaleźli w chatce wesołe towarzystwo. Jakis starzec, starszuszka, ich dzieci, wnuki, sąsiedzi, wszyscy przybrani w świecące suknie, siedzieli około stołu. Starzec głosem drżącym zanucił kolendę — zgromadzeni powtarzali chórem każdą zwrotkę. Duch pobłogosławił, niedługo bawił w tem miejscu, kazał Scrooge'owi trzymać się oburącz za piaseczek i ponosił go — gdzie? zganijcie! Wszakże nie w morze? Właśnie że tak, na morze. Scrooge tak był zajęty trzymaniem się piaseczka, że z początku nic nie uważał, lecz nagle zrobiło mu się bardzo zimno — obejrzał się i ujrzał ze zgrozą, z przerażeniem, jak zdala niknął ostatni pas ziemi, jak niknęły nagie skały, Został odurzony głuźącym rykiem balwanów, rozbijających się z loskotem piorunów w tonie pieczar i przepaści morskich, które morze wyrzyło, jak gdyby w napadzie szaleństwa i wściekłości chciało podkopać i obalić ład stary.

Zbudowana na smutnej, samotnej, sterczącej z pośród wód skałe, o kilka mil od lądu, rok cały zapamiętałe uderzana balwanami, wznosiła się latarnia. U stóp jej wily się niezmiernie zwoje roślin morskich, u szczytu gnieździły i bujały dzieci wiatru i burzy, drapieżne ptaki morskie, wznosząc się i opadając naprzemiennie.

W tem jednak miejscu dwaj strażnicy, pilnujący ognia latarni, rzującego na straszliwy przestwór smugę światła, siedzieli u prostego stołu, a podawszy sobie twarde dnie i popijając grog, zyczyli świat wesołych i szczęśliwego roku, potem starszy, którego oblicze pocięte srogością wiatru i surowością klimatu wyglądało jak starożytny poszczerbiony posąg, zanucił chrapliwym głosem pieśń dzięk, surowa, którą zdala usłyszawszy, wsiadł było można za wycie wiatru. Duch

paszteciki, dalej fury zabawek, koni, arseńaty nieszkodliwych mieczów, palasów, fuzyj — nawet armat — i wdzięcznie przybrane chojny, sięgające wierzchołkiem zakończonym orzechem złoczym okiecia pierwszego pietra. Osobliwoscil Dziwowska!

Wkrótce dał się słyszeć głos dzwonów, zwolującyących pobożnych na modlitwę. Ze wszystkich domów wysypały się tłumy ludzi w świątecznych strojach; — inni znowu, nie mający w domu dość obszernych kuchni, biegli z koszami do piekarzy, niosąc w nich ciasta, potrawy, pieczenie do wsadzenia w ogniska. Duch mocno się nimi zajmował, biegał od kosza do kosza, stanął na rogu przy wejściu do piekarni, podnosił okrywające płótna i zasłony, nad każdym koszykiem wstrząsał swą pochodnią jak kropidłem i zaraz wydobywały się z pod przykrycia wonne, uroczaje zapachy. Dziwna to też była pochodnia — dwóch ludzi idących z ciężarami potraciło się i zaczęli sobie mówić obelgi, duch poskoczył w tę stronę, poruszył nad ich głowami pochodnią i zdumiony Scrooge ujrzał, jak obaj w jednej chwili postawili ciężary, podali sobie przyjazne dnie, mówiąc: — Czyż to nie wstydzicie się w wigilję Bożego Narodzenia. Mój Boże! — w tak wielkie — uroczyste święto.

Zwolna uciechły dzwony, sklepy pozamykano, tylko z kominów buchała woń dosmażających się i dopiekających potraw.

— Powiedz mi, dobry duchu — zapytał Scrooge — czy krople spadające z twej pochodni mają jaką szczególną, nadzwyczajną zaletę?

— Tak jest, mają pewną własność: może błogosławieństwo!

— I własności tej wszystkim możesz udzielać?

— Wszystkim, a mianowicie ubogim, bo ci jej najwięcej potrzebują.

Tak rozmawiając, przemieśli się, zawsze niewidzialni, na przedmieście Londynu.

Drużda uderzająca Scrooge'a wdzięcznością, ceha, jaką zauważył w duchu, była to możliwość mieszczczenia się w najmniejszym kąciuku. Wszędzie mu było dobrze, wszędzie dogodnie, pomimo wyniosłej i olbrzymiej postawy — wszędzie, czy to pod ubogą strzechą, czy pod sklepieniami pałaców, zachowywał jednakową godność i nadnaturalną wspaniałość.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, czy przypadkiem, czy też naumyślnie, może idąc za popędem wrodzonej ku biednym

przychylności, duch zaprowadził Scrooge'a wprost do mieszkania jego buchaltera. Na progu duch zatrzymał się, uśmiechnął, skropił pochodnią drzwi i pobłogosławił mieszkańców i mieszkanie Boba Cratchit'a. Tak zwał się buchalter.

Weszli się niewidzialni. Małzonka buchaltera, pani Cratchit, ubrana w niewianą, wytartą suknię, przystrojona w wypłowiałe wstęgi, nakrywała właśnie do stołu przy pomocy panny Belindy Cratchit, młodszej swej córki, podobnie jak matka wystrójonej — tymczasem syn najstarszy, pan Piotr Cratchit, zapuszczał w garnek z kartoflami widelec, chcąc się przekonać, czy są już należyte dogotowane, i poprawiał z powagą wysokie rogł skrochmalonego kołnierzyka od koszuli, której mu papa na dzisiejszą uroczystość pożyczyl. Dwoje innych Cratchitów, chłopczyk i dziewczynka, wpadli hałaśliwie do pokoju, krzyżując, iż przeschodzili właśnie kole piekarni i poznali po zapachu wydobywającym się stamtąd gęś, którą mama zaniosła tam do upieczenia. Upojeni radością na myśl o wybornych jabłkach i sosie z cebuli, zaczęli skakać około stołu, wynosząc pod niebiosa kucharskie talenty pana Piotra, który z wydetą jak balon twarda, schylny nad ogniskiem dmuchał, poprawiał ogień, dopóki głos piszczący, syczący i belkotący w garnku nie oznajmił, że kartofle ugotowane są wybornie i że już czas je odstawić.

— Co to znaczy, że się tak wszyscy dziś spóźniają? — rzekła pani Cratchit — i ojciec z Tomaszkiem i Marta. — Przeszłej wilji była już w domu od pół godziny.

— Jest Marta! mateczko — zawołała młoda pantenka, wchodząc w tej chwili do pokoju.

— Jest Marta! — powtórzili chórem malcy. — Wiwat! żebyś wiedziala, co za wspaniała gęś. — Wiwat Boże Narodzenie!

— Niech cię Bóg błogosławi, kochane dziecie. Dla czegoż tak późno przychodzisz? — rzekła pani Cratchit, obsypując ją pocałunkami i zdejmując z niej chustkę i kapeluszy z macierzyńską troskliwością.

— Dużośmy miały roboty do wykończenia na dzień wieczór, mateczko, trzeba ją było nagwałt oddać — każdy chce mieć nowe suknie na święta.

— Dobrze — dobrze — nic nie szkodzi — Dalej, siadaj przy ogniu, rozgrzej się kochane dziecie.

roski do Wasze szosci, szczie zdrowie, ali im da, jedea sto, Lobrig, ma równe, 11, sków, co, godnych, nscisco d, Karola J, ora, Lekarstw, 11, od, dą Joza, nscyzsz, niowieniu, tich sklep, stkach, ost (raba, w Jo...

Wdzię Szan. P. Uwagam, wac Sz. P, ch dopu, ndowne, Czynię to, je, a zar, nięcy cho, nie znaj, m, zbaw, dno pud, trzenia, onsu-a", kwat dus, lanych w, arstwa, ni pafiki, itala zup, wanek ch, plecach w, si litość, wał mno, dopiero p, kiej pom, ny. Za, St. Panu, i przez, zrobil uży...

Joinvil, fonso Pe...

W LLC Cierpie, wrzody, stronach, dające si, nia i nie, używane, postawo, i po uży, pełnie w, Z pow, zmuszon, narza, a, jęcego, zupełnie, nego za, Marang, W do, niejeze...

Galgo leka, no, jest, które dz, pewien, nym. —, niego m, żywał. Zatiw, Niem 2...

CZYI, NIAJ...

roskiwym rodzicom do wiadomości

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, ich zdrowie i ich przyszłość...

Lobriguera „Minancora“

Ważnym równym mu lekarstwem. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!!...

Lekarstwo to ma 4 numery jakości, jest od wieku. Każdy stółk stanowi...

Wdzięczność jest wszystkim pożyteczną.

Szan. Pan Aptekarz E. A. Gonçalves w miejscu.

Uważam za swój obowiązek podziękować Sz. Panu za dobrodziejstwa...

W LLOYDZIE NARODOWYM

Cierpiąc od dwóch lat na ogromne wrzody syfilityczne...

Z powodu tej nieznosnej choroby zmuszony byłem porzucić życie...



Z NAJNOWSZEJ MODY, CZYLI JAK SIĘ UBIERAC

Pani: Suknia z ozdobnego deseni aksamitu jedwabnego...

BÓL W PIERSI REUMATYZM BOL ZĘBOW NEURALGJA...



BALSAM Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach

Od całej armii różnych cierpień

można się uchronić weź „Isis Vitalin“ — To uspokaja!

Przy zachorowaniu na żółtaczkę, kiszki, nerki, wątrobę, zapalenie stawów...

Po długich chorobach, przy pokaleczeniu, przy chorobie płuc, przy porodach...

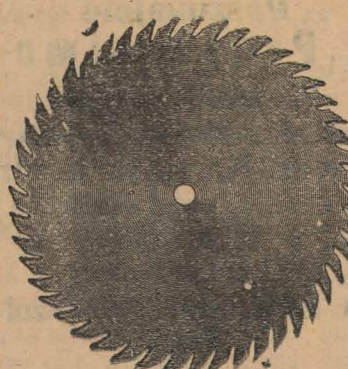
W krajach ubogich w wapno (także w Brazylii) trzeba brak tych środków...

Depozyt w Kurytybie: Drogaria Suissa i Apteka Minerva

Chcecie mieć niebo na ziemi?

Wtedy musicie nabyć grunt, wybudować własny dom z ogródkiem...

Curytyba - Praça Coronel Eneas 6 - Caixa postal 254 - Telefon 205



CASAMETAL

Jose Hauer, Junior e Cia Kurytyba Rua 15 de Novembro Nr. 44...

Oleje, szkła, drud gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t.d.

PIWO MARKI „CRUZEIRO“ dla smakoszy!

Nasze gatunki: Cruzeiro Pilsen, Pombo, Cometa, Cruzeiro Ciemne, szops.

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA. KURTYBA - ULICA 15, DE NOVENBRO 98

Fermento TELL, Xarope „Baby“ TELL, Vermicida TELL, Farby TELL...

REUMATOLIN

Barczo dobry środek na reumatyzm, na wzmocnienie nerwów, na ból zębów...

DO KOLONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo Bankowe między Polską a Brazyliją. — Przesyłkę pieniędzy uskutecznią się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro - Róg 1 de Março - Curitiba Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko Bank francusko-włoski...

Bank francusko-włoski ułatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem...

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

„A Propagandista“ — 1959



LEKARZ LALEK

FRANCISZEK SKLENICKA - KURYTYBIA UL. BARAO DO RIO BRANCO 402

FABRYKA LUSTER

SALOMAO GUELMANN Kurytyba, Ulica 24 de Maio N. 32

Casa Daitzchman Mauricio & Irmao Kurytyba Praça Zacharias Nr. 12

Cudowna maść „Springera“ Kiedy inne środki zawiodły ta maść pomaga...

Ziemia do sprzedania są w miejscowościach Baracão i Santo Antonio...

Tedeschini & Irmaos Fabryka ciast pożywnych, luby kukurydzianej i kawy mielonej.

Dr. Alipio de Campos Lekarz i Chirurg - Dentysta Kurytyba



Dobroc proszku do pieczenia „TELL“ jest stale udowodniany

CZYTAJCIE I ROZPOWSZCHNIAJCIE „GAZETĘ POLSKĄ“



Wielki wynalazek dla kobiety Fluxo-Sedatina

KOBIETA nie będzie cierpieć na bóle maciczne i jajniki, bo FLUXO-SEDATINA uleczy ją w 2-3 godzinach.

KOBIETA nie utraci życia z powodu porodu.

KOBIETA nie będzie już tak cierpieć, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bólei. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie periodu, wycieki, białe upływy, niedostateczność u dziewcząt.

Panie w wieku 45 lat muszą unikać obciążenia (napuchnięcia), reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwit) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

Jest ona rzepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.

Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów, Kłębka dla dzieci.

Leczy sztucznymi promieniami Diatermia

Konsultorium i rezydencja:

Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10 do 12 i od 3 do 5. W poniedziałki,rody piatki wieszorem od 8 o 9)

Porady lekarskie darmo

Każda osoba może otrzymać wskazówki do leczenia swej choroby. W tym celu należy wysłać czytelny adres w kopercie z marką i wyjaśnieniem symptomów swej choroby, wieku, zatrudnienia dotychczasowego leczenia — pod adres sam: Caixa Postal Nro 2398 „Medico”, Rio de Janeiro.

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astma, uciążliwy kaszel, chroniczny katar, grypa lub osłabienie płuc udzielam za darmo lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadsyłajcie swój adres do Mariji G. de Andrade, Travessa do Quartel 9, Sao Paulo (Cidade)

ELIKSIR „NOGUEIRA“

ras używany skutecznie w następujących chorobach:

- skrofuly, bąbony, zapalenie macicy, cieczenie z uszu, wywłóka, raka syfilitycznego, przyszcza, białe upływy, wrzody i narośle, świerzb, reumatyzm, plamy skórne, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodząca ze krwi.

Wiele skuteczný środek oczyszczający krew!

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki przy ul. Dr. Marley Nr. 61

Wielki wybór materiałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana CENY NISKIE.

Fabryka cukierków

AURORA Józefa Kulí

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmem owinięte w papier („ballas“) we wszystkich odmianach. Ul. Martim Affonso N. 100 Kurytyba - Parana - Brazil

Jacek Dromlewicz

Lekarz-Dentysta.

gdy sztuczne z podniebieniem i bez w złote i kauszuka. Flombowanie wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. ul. Riachuelo n. 8, w Kurytybie



Sezon wyścigowy już się rozpoczął.

Sportowcy z Budapesztu podczas biegu, w chwili, gdy przeskakują przeszkodę:—żywoplot i wał.

Krakus 16.000 ton Swiatowid 16.000

Pierwsze Polskie Transatlantyczne Okręty pod polską flagą

JEDNOLITA 3-cia Klasa

Stała bezpośrednia Komunikacja z Polskiego Portu Gdynia z z Brazylią i Argentyną. Bilety derekt do wszystkich miast Europy centralnej. Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a w szczególności z Polski. Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela wyłączny przedstawiciel na Parane.

p. Theophila G. Vidal Curityba, Rua 15 de Novembro 115

PODAGENCI:

- Paraguassu: Franc. Pasternak S. Mathews: Ks. Fr. Zdziebio Fluiwopolis: J. Zawadzki e Cia Rio Claro: Władysław Kasprzak Iraty: Ludwik Hawryluk Prudentopolis: Jan Sklencz P. Grossa: Wład. Bukowski Marechal Mallet: Głuszczyński Ivahy: Albin Piotrowski

Zjedzone aż do dna. Był to...



Smiało w to wierzyć można, bożrzkado smakuje dzieciom, coinne-go jak PUDDING OETKERA. W rzeczywistości, matka nie może dać swoim dzieciom coś lepszego. Liczne rodzaje smaku i aromatu PROSZKOW OETKERA jakoteż różne sposoby zaprawiania jak np. sosem mleczno-wanilinowym Dra Oetkera, sokiem malinowym, owocami i t. d. —umożliwiają bogate zmiany potraw. Wielka korzyść, szczególnie dla dzieci, leży w tym, że Dra OETKERA PROSZKI PUDDINGOWE (z smakiem wanilinowym i migdałowym) zawierają potrzebne dla rozbudowy ciała a przedewszystkiem dla wytwarzania krwi tak ważne sole mineralne. Oprócz tego jest mleko jako dodatek do tych smacznych deserów bardzo wartościowe

WIELKA ILOSC PRZEPISOW na ulubione desery puddingowe i galaretowe zawiera nowa, z barwnymi ilustracjami zaopatrzona KSIĄZKA PRZEPISOW DRA OETKERA, w której podano także inne dobre przepisy do pieczenia ciast i tortów. Książkę tą wysyła się każdemu za darmo

Agenci Kierski & Wozniak KURYTYBA—RUA COMMENDADOR ARAUJO 271

Fabryka posadzek i płyt kamiennych

JAKOBA THOMMENA

Pracownia i skład przy ul. Visconde de Guarapuvas, 47 Kurytyba - Parana - Brazylja

Pierwszorzędna pracownia ozdób budowlanych (ornamentos para construccões). Wyroby artystyczne z marmuru sztucznego, granitu, mazaiki etc. etc.

PONNIKI I OZDOBY DLA GROBÓW



Jedyni zastępcy F. DA SILVA NEVES & CIA R.1a Buenos Ayres 273 RIO DE JANEIRO Do natycia w wszystkich aptekach

Księgarnia i Drukarnia

Antoni Rydygier & Cia. Limitda

RUA BARAO DO SERRO AZUL N. 6 CURITYBA

Księgarnia: Książki w językach: polskim, portugalskim i francuskim. Książki szkolne i pomoce naukowe dla szkół polskich i brazylijskie. Materiały piśmienne oraz książki handlowe dla wszelkich biur

Słownik Polsko-Portugalski Drukarnia: Przyjmuje się zamówienia na roboty drukarskie i wykonuje się natychmiast po cenach bardzo niskich, w językach polskim i portugalskim

Dewocjonalja: Różnice, książeczki do nabożeństwa krajowego i zagranicznego wylawnicstwa. Figury, figurki, krzyżyki, obrazki, medaliki i t. d.

Posiada na składzie Elementarzo K. Lecha.

WIELKI SKLEP POLSK

MARCINA SZYNDY i Sko PLAC TIRADENTES N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki. Trunki w najlepszych gatunkach krajowe i zagraniczne

Kupuje produkta rolne jakoteż: kukurydzę, fasole, ziemniaki, masło, jaję, drzewo itp.

SPZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWEA I DETALICZNA CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Mieczysław Gosławski

Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki.

Wymowania i leczenia zębów bez bólu.

Od 8 do 11 i od 1 do 7

Rua Dezembargador Motta N. 6

Aniliny i farby niemieckie „Bayer“

do farbowania zwłaszcza wybielanych rzeczy, w paczkach z osobnymi wskazówkami i w skrzynekach po 1 kg. we wszelkich kolorach —do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roslinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji limonjad

jakoteż likierów, i lekarstw

Perfumerye krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze

WSZELKIE PREPARATY BAYERA

jakoteż: Adalin, Aftidol, Caftaspirina, Candiolina, Coryfia, Eldoform, Espirozal, Helmitol, Mitigal, Iuvannin.

Carlos Luhm Ltda, Kurytyba, ul. Riachuelo 161

Casa de Saude «Sao Francisco»

Dom Zdrowia -- Klinika prywatna

Dr. Jorge Meyer Filho

Curityba, Ulica Sao Francisco 52

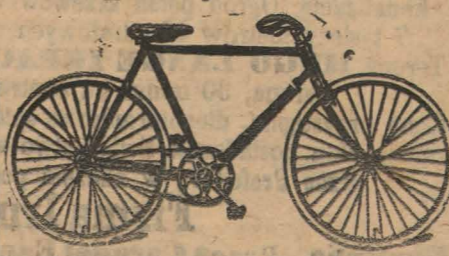
Na nowo urządzona, nowoczesna klinika. —Największa czystość.

Uprzejma obsługa. — Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermia. — Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopja i t. d.]

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznej pneumothorax przy osobach cierpiących na płuca.

GODZINY PRZYJĘC: od 10 do 11.30 i od 4 do 6 godz.



CASA INDIAN

Poszukajcie

„Pradocimo w Casa Indian

jeżeli chcecie nabyć dobry

rower. Posiada na składzie

wszelkie części składowe

i dodatki

Kurytyba

rua Barao do Serro Azul 3

Parana



„SZAKIER

o djalony 5 minut od Lapy, 6 alk. do

brey ziemi do sadzenia, z doskonałą wo

da, z budynkami i og odem (z pszczo

łami) korzystnie do sprzedania. Infor

macje udziela Wilhelm Kiefer, Lapa —

Parana, lub Stanisław Skrobot, ul. Sil

va Jardim 219 w Kurytybie.

Tanio do sprzedania

Maszyny rolnicze: Żniwiarka, przekła

dacz siana, grabie do siana

i młockarnia.

Oglądać można w Cegielni Ewalda

Hauer'a, w Guabirota pod Kurytyba

Adres: Avenida Luiz Xavier 22.





ni zastępcy  
DA SILVA  
VES & CIA  
R 1a  
mos Ayres 273  
DE JANEIRO  
o nacyja  
wzyskich  
apiskach

TYBA  
Książki  
Materiały

Ske  
cukie  
owe.  
fabryki.  
aniczne  
masło, jaja,

IGENA  
aukarji

tytyki.

Espirosal,  
uelo 161  
SCO»

na  
tho  
ystość.

afioletowe  
moc przy  
imathorax

LUIDA  
Y  
AVEL

edania  
arka, przekła-  
do siana

ielni Ewald  
pod Kurytybę  
Xavier 22.

**Wiadomości ze świata**

**Stany Zjednoczone REZYDENT STANOW ZJEDNOCZONYCH O BEZRELI GIJNEJ SZKOLE,**

Na jednym z zebrań w południowej Dakocie prezydent Coolidge wyowiedział godne podkr ślenia u rgi o bezreligijnej szkole. „Holujemy—mówił między innymi—prawdziwemu oblakaniu, szukając rdków zdobywania pieniędzy, a rzecież powinniśmy robić wszystko y zdobywać tę wiedzę, która wiąże nas z wiecznością. Ciała nasza iedza, wszystkie nasze sztuki nie będa oznaczają dla naszego kraju prawdziwego podstepu i nie będa mogły dać nam tej kultury moralnej, która jedynie posiada trwałość jeżeli nie rozumiemy, że ta kultura nie może być niezem innym, jak tylko widocznym wyrazem wnąrżnej rzeczywistości. Jeżeli nasze zakłady wychowawcze nie będa prawdziwymi domami Bożymi, w których młodzież będzie się u czyła czi i prawdy, to sprawa nam one tylko ogromne rozczarowanie. Wiadomości, które tam będa wykładane, zwiększą tylko zdolność czynienia zła. Zarówno w wy thowania, jak i w życiu chodzi o to, by więcej czynić, niż tylko gromadzić wiadomości, albo robić ma jetek i dążyć do powzięnego i wpływowego stanowiska”

**Anglja OGŁOSZONO TRAKTAT FRANCUSKO-ANGIELSKI**

Brytyjskie ministerjum spraw zagranicznych opublikowało tekst traktatu morskiego, zawartego pomiędzy Francją a Anglią. Lord Cushendon, zastępujący chorego ministra spraw zagranicznych, Chamberlina, wyjaśnia, że opóźnienie ogłoszenia warunków tego traktatu spowodowane zostało nie tem, że traktat zawiera jakiegokolwiek tajne

klauzule, których opublikować nie chciano, ale dlatego, że chciano uniknąć ambarasowania innych państw, które mogłyby sądzić, że opublikowanie traktatu zmusza je do wyjaśnienia ich planów morskich. Opublikowanie warunków traktatu ma jednak w chwili obecnej znaczenie wyłącznie historyczne, gdyż wobec silnej opozycji Stanów Zjednoczonych i Włoch, traktat musi być uważany za bezwartościowy. Traktat przewiduje, że konferencja o rozbrojeniach morskich zajmie się sprawą czterech rodzajów zbrojeń morskich:

- Wielkich okrętów wojennych powyżej 10 000 ton pojemności.
  - Okrętów o pojemności 10 000 ton do przewozu aeroplanów.
  - Okrętów o pojemności 10 000 ton lub więcej.
  - Submaryn o pojemności 600 ton lub mniej.
- Umowa Washingtonska rozwiązała sprawę dwóch pierwszych rodzajów okrętów wojennych, wobec czego następną konferencją o rozbrojeniach morskich zająć się może tylko rozszerzeniem umowy na prństwa, które dotychczas jej nie podpisały. W odniesieniu do dwóch innych rodzajów okrętów wojennych konferencja rozbrojeniowa ustali maximum tonażu dla wszystkich państw.

**Wiadomości z Polski**

**10 TYSIĘCY ŻON PORZUCONYCH W KRAJU.**

Władze polskie starają się rozwiązać sprawę przyszłości przeszło 10 tysięcy żon i 30 tysięcy dzieci opuszczonych przez mężów, którzy wyemigrowali do Ameryki. Do polskiego konsulatu generalnego w New Yorku i do amerykańskiej policji przesłano już przeszło 5 tysięcy listów, w których opuszczane żony pytają o zwych mężów. Liczba tych listów z każdym dniem wzrasta. Dochodzenia wykazały, że

większość tych mężów pożeniła się i pozmieniła nazwiska, ale nie wiadomo o tem swych żon pozostawionych w Polsce. Sytuacja jest skomplikowana przez polskie prawo, na mocy którego otrzymać można rozwód dopiero po upływie pięciu lat od zniknięcia męża.

**ZGON J. KOTARBINSKIEGO.**

W Warszawie zmarł Józef Kotarbiński, jeden z nielicznych już przedstawicieli złotego okresu. Józef Kotarbiński od kilkunastu lat pracował na scenach polskich. Za dyrekcji Pawlikowskiego od roku 1893-99 był Kotarbiński dramaturgiem i głównym reżyserem teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. W następnym sześciolciu (do roku 1906) był Kotarbiński dyrektorem teatru krakowskiego.

**TRZECH BRACI ZGINĘŁO NA PALU.**

Dzieją się czasem tak straszne historie, iż wydają się wprost niewiarygodne, gdyby nie potwierdziły ich akta policyjne i sądowe. Na weselu we wsi Podgórze, gm. Szorce, wojew. nowogrodzkie, w domu Nikity Komety, który wydawał swą córkę Hannę za bogatego chłopca, Dionizego Fabija, bawiono się bardzo wesoło. Wreszcie komuś przyszła dzika myśl, aby muzyka przeniosła się na środek ulicy i aby... tańczono na rakach. Myśl taka nie znalazła aprobaty i na tem tle powstała sprzeczka. Szczególnie przeciwko takiej zabawie zaproponowali trzej bracia: Filip, Grzegorz i Nikita Zmitruszako. Rozpoczęła się bójka; rzucono się naprzód na Filipa Zmitruszke,

wywieczono go na ulicę i wsadzono na kół, na którym mocno krwawiac omadła z bólu i upływu krwi. Gdy przybiegł go bronić drugi brat Nikita, weselnicy mocno podchmieleni - porwali i jego z dzikim śmiechem i wsadzili na drugi kół.

W tym czasie ktoś dał znać o tem trzeciemu bratu 2-ch ofiar Grzegorzowi Zmitruszko. Gdy ten chciał biec o pomoc do polioji, ścigając go z konia i po chwili spotkał go ten sam los co i dwóch innych.

Gdy wreszcie przyjechała policja—wszyscy trzej bracia Zmitruszko kończyli życie w strasznych mękach.

Niezwłocznie aresztowano głównych sprawców tego potwornego morderstwa mieszkańców wsi Szare Koło, część uczestników dzikiej zabawy abiegła, lecz wkrótce poszukiwani przez obławę, zostali zatrzymani w polach i w stodołach w liczbie kilkunastu osób i pod

silną eskortą odwiezieni do Nowogródka, gdzie przekazano ich władzom sądowym.

**W sprawie kalendarza**

Ponieważ jedna paczka z obrazkami, wysłana z kraju, w drodze zaginęła, zabrakło nam tych obrazków. Dlatego część nakładu kalendarza została bez obrazka. Tutejsze ceny za obrazki są zbyt wysokie, więc nie mogliśmy żadną miarą luki wyrownać. Z tego powodu niech się ci, którzy otrzymali kalendarze bez obrazka, nie dziwią, ani agentom, ani administracji.

**TOWARZYSTWOT ADEUSZ KOSCIUSZKO I ŁACZNOŚĆ I ZGODA W KURYTYBIE.**

urządza dnia 1-go stycznia 1929 roku w Związku Polskim wielki BAL. Początek o godzinie 8 ej po południu.

Sekretarz: Adam Trojan



**Wybóch Etny.**  
Na wulkanie Etna w Sycylii (Włochy) potworzyły się w ostatnich dniach nowe, olbrzymie otwory, z których lawa wydobywa się w szerokich strumieniach. Ilustracja przedstawia widok na Etnę, tego wściekłego i niespokojnego wulkanu. Poniżej widać szeroką rzekę lawy.

**DUCH PUSZCZY**

Opowiadanie z amerykańskich borów  
WEDEŁUG DRA BIRDA  
Opracował W. L. Anczyc.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiesz o tem, Ryszardzie, że teho rzem nie jestem, ale pozdanie się tego straszdyta leśnego właśnie w chwili, gdyśmy schwytyli brata i siostrę, napelnia mię jaknajgorszem przeuczuciem. Indjanie jeszcze bardziej są przerażeni; widziałeś z jakim trudem zdołałem nakłonić ich do dalszej walki z obłąkami, gdy nagle ujrzałi w lesie trupa jednego ze swoich z przerniętą na krzyż pierśią, z tym znakiem piekelnego zjawiska. Podczas gdyśmy ich atakowali, przeklęty Dżibbenosaha zabił go tak cicho, że nikt tego nie dostrzegł. Wierz mi, że mam go za wielkiego diabła.

— To tylko dowodzi, że jesteś za bodonnym głupcem. Ja nie jestem takim osłem, żebym miał wierzyć w podobne brednie.

— Naturalnie, kto w piekło nie wierzy, ten się diabła nie boi — odrzekł Doe. — Sam przecież widziałeś pod drzewem trupa indyjskiego z czerwonym krzyżem na pierśi, chociaż pęgiu jego towarzyszyów zaprzysięgło, że go przed chwilą żywcem opuściłi, jego bróń była potrzebna, jakby widziałeś nie pozwolito mu nawet bronić się — Ba — odrzekł tamten — rzecz bardzo prosta, którzyś ze stadników podszedłi w lesie z nienacka dzikiego i, zabiwszy go, naznaczyłi czerwonym krzyżem, aby napędzić strachu przedzadnym Indjanom.

— Mniejsza o tamtego — zawołał Doe — ale wyłtomasz mi śmierć drugiego Indjanina, pośród nas przy obłąkach, bo miał gardziel nożem rozplatana, któż go zabił? Co?

— No, zabił go ktoś musiał, ale czyż koniecznie na to potrzeba było leśnego diabła?

— Niedowiarku — krzyknął Doe z gniewem — wytłomasz mi teraz, jakim sposobem giną wojownicy tej wioski w czasach najbliższego pokoju, w czasie nawet, kiedy chwilowo przysmierze wiązało nas z osadnikami? Tu, tu we wsi znajdowano żrana pomordowanych wojowników, we własnych chatach, wśród nocy. Od dziesięciu lat siedemnastu znaleziono zabitych we

wsi w ten sposób; kto ich zabił, kto zdził im szuprny? kto ich pierś krwawym krzyżem naznaczył? Pomiędzy naszymi nie masz ani jednego, któryby bez trwogi zasypiał co nos; ani jednego, któryby się odważył sam jeden zagłębić się w puszcze, bo żaden nie zdoła przewidzieć, czy groźny Duch nie zamorduje go znieznaka, czy nie wnijdzie w nosy do jego chaty i nie wydrze mu życia?

— I skądże ta zaszętałość mniemanego ducha na waszą osadę? — zapytał się obey nieco zainteresowany opowiadaniem Doego.

— Plemię tutejsze pokutuje za straszny czyn, dokonany przed dziesięciu laty. Niewinna rodzina osadnika, zamieszkałego wówczas na pograniczu, została przez tutejszych mieszkańców zamordowana. Wenonga przewodniczył tej rzezi. Od owego czasu Dżibbenosaha zjawił się nagle i zaczął przereczniać szereg wojowników tego plemienia, karząc je za zbrodnię ową. Z tego powodu stary Wenonga, drezony wyrzutami sumienia za sprrowadzenie nieszczęścia na podwładne mu pokolenie, sześćdziesiąt na wiosnę i sześćdziesiąt zapija. Wszyscy przeklińskiego za to, że wywołał z piekiel Ducha Puszczy i dlatego na wojenne wyprawy nikt mu nie chce towarzyszyć, oprócz najniebezpieczniejszych; pionisi się więc z wściekłością na samo wspomnienie Dżibbenosaha i zaprzysięgli kilkakrotnie, że go zamordują.

— Dajmy pokój tym niedorzecznym głupstwom, powiedz mi raczej, co się dzieje z moją branką? — odezwał się obey.

— Nie na wiele ci się ona przyda, zdaje się, że lada chwila oszaleje, jak mi Telle mówi.

— A właśnie też ta twoja Telle wszystkiego złego jest przyczyną. Powinieneś trzymać ją zdala od Edyty, żeby ona wiedziała, gdzie się znajduje i co znaczy niewola. Tym sposobem będę zabezpieczony.

— Wszak już jesteś panem jej posiadłości i całego majątku — rzekł Doe.

— Więc myślisz, że mię długo pozostawią w jego posiadaniu? — odpowiedział tamten. — Muszę koniecznie mieć inne prawa do tego majątku aniżeli kłamstwa, przez nas wymyślone. Dlatego też postanowiłem oszanić się z Edytą. Dziś, gdyśmy szeszliśmy po-

zabili się Rolanda, którego dotąd zaplasyony przezemnie Piankishaw niezawodnie zamordował, ona jest wyjątkową i jedyną sukcesorką starego Forestera, a gdy ją zaślubię, wtedy mi go i sam diabeł nie wydrze.

— I coż znaczy sukceserka wobec prawnego testamentu, którym stary Forester obej zapisał swoje mienie? W takim razie małżeństwo twoje do niezgo się nie doprowadzi, bo prawdziwa dziedziczka lada chwila się zjawi i obejmie w posiadanie majątek.

— A jeżeli znajdzie się inny późniejszy testament naznaczący Rolanda i Edytę jedynymi sukcesorami Forestera?

— Testament ten podobno istniał, ale się spalił — rzekł Doe.

— Testament ten rzeczywiście istniał i weale się nie spalił — rzekł obey, wysięgając z zanadru pergamin. — On jest mój, szanowny przyjacielu. Zrzecz się zatem marzeń, ażeby Telle kiedykolwiek przyszła do posiadania majątku po starym Foresterze i poprzestań na wynagrodzeniu, jakie ci oferuje za porwanie Edyty.

Daniel spuścił głowę i nie nie odpowiedział.

— Gdzież jest w tej chwili Edyta? chciałbym ją zobaczyć — mówił obey — zaprowadź mię do niej

— Edyta znajduje się w szacie Wenongi, lecz dopóki jej nie zobaczysz, dopóki się ze mną wyraźnie nie umówisz o wynagrodzenie za to, że ją porwałem.

— Przystąpmy zatem do układów — rzekł przez zęby człowiek w czerwonym turbanie.

Natan usłyszał to, czego się pragnął dowiedzieć. Przekonał się, że Roland i jego siostra byli ofiarami dwóch układających się z sobą lotrów, nie wątpił, że człowiekiem w czerwonym turbanie jest Ryszard Brakley, wreszcie dowiedział się, na czym mu najwięcej zależało, gdzie jest Edyta, postanowił więc udać się do domu Wenongi.

lań awobodniej się poruszają.

Cichym krokiem zaczął obchodzić dokoła wielką budowlę narad i z nie-małym zmartwieniem dostrzegł kilkunastu indjan śpiących przed głównem do niej wejściem, wokół przysiętego ogniska, z którego kiedyśkiedy wstrzywał kilka rozżarzonych iskiei. Obok śpiących wojowników stały ich strzelby, o pal wojenny oparte.

Widok ten nie zatrwożył wprawdzie Natana, ale zekopotał go mocno. Z raru myślał, że to placówka, pilnująca bezpieczeństwa wsi, po krótkim jednak zastanowieniu przekonał się, że to wojownicy z sąsiedniej osady indyjskiej, którzy mieli udział w wyprawie, z polecenia Brakleya urządzonej. Uczekali oni znać z Osagami Wenongi i dla sfólnionej pory, zamianst wracać do siebie, tutaj się rozłożyli na noceleg. Z ciężkiego oddechu i nieporządnego leżentia kwakier wniósł, iż niemato pochłonęli wedy ognistej.

Natan namyślał się krótko. Wprawdzie sąpiędtwo śpiących indjan nie było mu na rękę, leśt to mu nie odjęło odwagi. Obszedł ich ostrożnie z daleka i dostał się szeszliwie pod chatę Wenongi. Składata ją tylko jedna izba, o której mówiliśmy wyżej. Po obu stronach przytykały do niej szeszły ze skór, zapewne połączone z wnętrzem drzwiami. Główne wejście zamykały drzwi, upiecione z chróstu.

Wszystko to kwakier przejrzał przy blasku gasnącego ognia. Budowla ta, jak przystało dla rezydencji wodza, stała w oddaleniu od innych chat. Dokoła niej rośły gęste krzewy. Tuż obok wznosił się olbrzymi wiąz, jakoby olbrzymia straż u chaty wodze, a jego rozłożyste konary strzegły chatę od spieki słonecznej.

**ROMANS HISTORYCZNY OJCIEC GAPON**

Bojownik o Wolność  
Powieść, którą się czyta z nadzwyczaj wielkiem zainteresowaniem od początku aż do końca. Wydanie w zeszytach z kolorowymi okładkami. Blisko 1000 stron dużego formatu.

**Cena za całość 15.000**

Wysyłamy tylko po otrzymaniu pieniędzy (franco)

Adresować:  
**„GAZETA POLSKA“**  
Curityba — Parana — Brasil  
Caixa postal B.

ROZDZIAŁ XIX.  
Branka.

Natan zwrócił uwagę na jeden z namiotów, w którym światło błyszczało, dochodziły go stamtąd jakieś niewyraźne głosy. Był prawie pewny że tam znajduje się Edyta. Ostrożnie i cicho sunął się ku ścianie namiotu, nie spodziewając się najmniejszej zawady. Wtem płomień podsycony wiatrem, silniej wystrzelił w górę, a przy jego blasku Natan ujrzał dzikiego, rozciągniętego tuż przed sobą. Zapewne, nadużywszy wódki, zawiadził nogą o krzak i nie mogąc się podnieść, na drodze zasnął. Odblask światła padł właśnie czerwono smugą na twarz dżiego i oświecił jego okrutne i złotliwe rysy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pijcie  
**SOBERBA** to nowe piwo ciemne **ATLANTYKI**  
TUZIN 113000 — CAŁEBUTELKI

